Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Przy dzisiejszym numerze „Dziennika" rozsyłamy zamiejscowym prenumeratorom załączniki T-wa Ubezpieczeń, „Przezorność".

KALENDARZ.

8 (21) Jana Bożego.

Biuro Tow. Światła (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biuro Koła Kobiet-Polek (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biuro Polskiego Tow. Kolonii Letnich (Fundukiejewska 26, czytelnia p. H. Oleckiej), otwarte codziennie od godz. 11-ej do godz. 1-ej i od godz. 3-ej do godz. 5-ej, w niedzielę i święta od godz. 11-ej do 1-ej.

Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej) otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pp., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do [illegible]

Struwe o kwestyi polskiej.

—(-)—

Sprawa uregulowania stosunków polsko-rosyjskich, już przed trzema laty postawiona przez ks. Eug. Trubeckiego na gruncie najwłaściwszym—na gruncie wzajemnego interesu, nie posunęła się zbytnio naprzód od tego czasu. Inteligencya rosyjska jest dotychczas całkowicie pochłonięta zagadnieniami socyalnemi, zaś nieliczni promotorowie tej sprawy w obozie rosyjskim (Nestor, Szarapow, Pogodin) łączyli ją z doktryną słowianofilską. Związek z teoryą, wymagającą uzasadnienia a niezbyt popularną, oczywiście tylko komplikował zadanie i świadczył o dobrych, lecz przeważnie bezowocnych zamiarach obrońców tej sprawy.

Prof. Piotr Struwe, znany przeważnie z czasów redagowania wychodzącego w Sztutgardzie „Oswobożdienia" wybitny ekonomista i polityk rosyjski, poświęca tej sprawie trochę miejsca w swych szkicach o „wielkiej Rosyi" a stawia przytem samo zagadnienie na gruncie jeszcze bardziej konkretnym i realnym.

Autor przebył w swem życiu wraz z całem społeczeństwem okres radykalizmu społecznego, ale umysł jego pozostał wolny od wszelkiego doktrynerstwa zarówno społecznego, jak i politycznego. Obserwując swych niedawnych sojuszników i czcicieli, przejrzał on wszystkie słabe strony ruchu wolnościowego rosyjskiego i dziś ma odwagę bez żadnych zastrzeżeń podzielić się wynikami swej myśli ze społeczeństwem i stwierdzić bezprzykładną antypaństwowość rewolucyi rosyjskiej, doskonale harmonizującą skądinąd z tym brakiem wszelkiego instynktu państwowego, jaki zdradza reakcya rosyjska. Szuka on zdrowych podstaw „wielkiej Rosyi", stara się wytknąć drogę, jaką kroczyć winni rząd i społeczeństwo ku temu celowi olbrzymiemu.

Jedną z przeszkód na tej drodze jest Polska. Nie jest to, zdaniem autora, przeszkoda natury wewnętrznej. Polska ciąży na losach *międzynarodowych* państwa rosyjskiego. Polityka antypolska nietylko skazuje Rosyę na zupełną zależność od Niemiec, lecz jednocześnie różni ją z Austryą i dyskredytuje w oczach całej Słowiańszczyzny.

Osłabiona konwulsyami wewnętrznemi, drażniąca uczucia polskie w Królestwie i Galicyi, a jednocześnie sąsiadująca z Austryą, mocarstwem odmłodzonem i coraz bardziej potęgującem swe cechy słowiańskie, Rosya wystawia się na cios nieunikniony z tej strony, cios straszniejszy, niż ten, który spadł na nią od strony Dalekiego Wschodu.

Jakąż więc powinna być polityka polska z punktu widzenia „Wielkiej Rosyi"?

„Opierając się na ekonomicznym związku Polski z Rosyą, powinniśmy skorzystać z jej przynależności do państwa w ten sposób, ażeby za jej pośrednictwem wzmocnić nasz związek naturalny ze Słowiańszczyzną wogóle i zachodnią w szczególności. Polityka nasza w sprawie polskiej powinna przyczynić się do zbliżenia naszego z Austryą, która staje się mocarstwem słowiańskiem w stopniu coraz większym.

„Liberalna polityka polska w olbrzymiej masie podniesie naszą powagę w świecie słowiańskim i w sposób zupełnie naturalny wytworzy związek *moralny* między nami a Austryą, jako państwem"..

Tak formułuje autor zadania i kierunek rozsądnej „polityki polskiej". Do tych wniosków przychodzi on inną drogą niż jego poprzednicy w tej sprawie. Nie stawia on zagadnienia polskiego jako sprawy samodzielnej, jest daleki od wszelkich pobudek uczuciowych. Jego interesuje „wielka Rosya", do niej chce dążyć i w drodze do tego dążenia napotyka przeszkodę w osobie Polski. W rozwiązaniu wypływających stąd trudności, kierują nim znowu nie jakie inne pobudki, lecz tylko własny cel: rozwój i potęga własnej ojczyzny.

Tem większą wartość objektywną mają wnioski, do których w ten sposób dochodzi. Wprawdzie nie ma on żadnych złudzeń co do ich popularności. Zdaje on sobie dokładnie sprawę z tego, że ani radykalna inteligencya rosyjska, ani sfery reakcyjne nie są obecnie w stanie stanąć na stanowisku dobrze zrozumianego interesu państwowego. To go jednak nie zraża. Wierzy on, że opamiętanie przyjść musi, że podszepnie go społeczeństwu poprostu zdrowy instynkt samozachowawczy, a wtedy przyjść musi i zdrowa ocena kwestyi polskiej.

Oczywiście trudno przesądzać, kiedy głos ten zostanie wysłuchany w szerokich masach społeczeństwa rosyjskiego, kiedy spełnią się zawarte w nim przepowiednie. Tem nie mniej teoretyczna wartość tego głosu jest niezaprzeczalna. Stanowi on poważny przyczynek do bardziej ścisłego i realnego sformułowania zagadnienia, które może znaleźć swe rozwiązanie tylko na gruncie dobrze zrozumianego wzajemnego interesu.

Idem.

Sprawy polskie.

Samorząd ziemski w Królestwie.

Tow. centralne rolnicze otrzymało do opinii finansowej projekt samorządu, wskazujący źródło dla zaspokojenia potrzeb samorządu. Ponieważ rozmiary i zakres działania samorządu nie zostały bliżej określone, udzielenie odpowiedzi nastręczało trudności. Przyjmując, że samorząd co do kompetencyi byłby taki sam, jak w Rosyi, Tow. uważało za niezbędne położyć nacisk szczególny na konieczność przekazania przyszłym organom samorządu części podatków państwowych, z których obecnie potrzeby te są zaspokajane. W tym duchu centralne Tow. rolnicze złożyło swoją opinię generał-gubernatorowi warszawskiemu.

Cofanie się polskości na Kaszubach.

Do pism wielkopolskich donoszą, że dwa mandaty do pruskiej izby poselskiej na Kaszubach są zagrożone. Chodzi o mandaty księdza proboszcza Łosińskiego i profesora Schroedera. Korespondent „Gazety Toruńskiej" pisze: „Dowiedziałem się, że organizacya niemiecka raźno postępuje i napełniła niemców widokami zwycięstwa. Obok niemca-protestanta chcą drugi mandat ofiarować narodowo usposobionemu niemcowi-katolikowi, prawdopodobnie centrowcowi. Centrowcy w ostatnich latach zdobyli dla siebie w Oliwie, Sopotach i okolicy ludzi wpływowych, tak świeckich, jak i duchownych. Kilka probostw, gdzie dawniej byli księża polacy, którzy przynajmniej nam nie przeszkadzali w pracy narodowej, dziś zajmują księża niemcy lub co gorsze, polacy politykujący na lepsze posady. Przybyło nam wprawdzie na Kaszubach kilku młodszych księży, szczerych polaków, proboszczów i wikaryuszy, lecz oni sami bez pomocy innych nic zdołają zapewnić nam zwycięstwa".

Ukraińcy są mocno zaniepokojeni stosunkiem partyi staroruskiej dla polaków.

W „Dile" czyta się ciągle na ten temat rozmaite debaty, horoskopy, przypuszczenia, ubolewania i t. p. Pomimo to starorusini nie myślą się solidaryzować z ukraińcami. To rozgałęzienie się rusinów na dwie wrogie sobie partye będzie w skutkach doniosłem. Polityka ukraińców spotyka się z ciągłymi protestami w łonie samego ruskiego społeczeństwa. Szeregi ich rzednieją z dnia na dzień. Wobec tego nie jest rzeczą wykluczoną, że „sztab ukraiński", odosobniony, uszczuplony moralnie i liczebnie, uzna wreszcie niedorzeczność swej taktyki, porzuci barbarzyński sposób *borby* i zacznie pracować w duchu kultury, zaczynając od ucywilizowania samego siebie.

I byłoby to bardzo pocieszającym objawem dla obu narodów i dla Galicyi, której opłakanego stanu pod względem ekonomicznym, oświatowym i t. d. żadną miarą zazdrościć niepodobna.

Dla dobra sprawy.

Pod powyższym tytułem Henryk hr. Potocki, b. poseł, umieszcza w „Słowie" warszawskiem artykuł nawołujący do zgody i porozumienia się między stronnictwami w imię dobra narodowego. Głos ten, poważny i znamienny ze wszechmiar zasługuje na uwagę.

„Nastały czasy ciężkie. W kraju wszelkiego rodzaju utrudnienia uniemożliwiają w znacznej mierze zapoczątkowania, mające na celu normalny narodowy nasz rozwój, że wspomnę o trudnościach, stawianych polskiemu, prywatnemu szkolnictwu, czynionych dalej przy zakładaniu kółek rolniczych i t. d. i t. d. A reprezentacya nasza w Petersburgu jest bezsilną, a wskutek tej bezsilności—bezczynną".

Autor stwierdza wzmożenie się powrotnej fali reakcyi biurokratycznej, która zalewa „kiełkujące zaledwie nadzieje naszego lepszego z państwem rosyjskiem współżycia i uznaje, że „pierzchły różowe nadzieje lepszego jutra". Wobec wszechstronnego ucisku wszystkiego, co polskie, należy zapo-

Zabytki przyrody które giną...

„Przedmioty przyrody martwej i żywej — pisze w cennym artykule (Ateneum Polskie za styczeń) M. Raciborski — późno poczęły nęcić artystów, bardzo trudno i powoli zdradzać swe tajemnice badaczom natury."

Gruby utylitaryzm tępił je w imię kultury i przemysłu, i w końcu w wielu miejscach Europy wyniszczył z nich wiele doszczętnie, zmienił dawny krajobraz, dawną szatę roślinną i zwierzęcą. I dopiero teraz na różnych punktach globu jednocześnie zrozumiano rozmiary straty i poczęto czynić usiłowania dla ocalenia resztek. „Zrozumiano rolę, jaką spełnia krajobraz swojski i jego naoczna znajomość w zakresie wychowawczym i naukowym, poczuto, że jest obowiązkiem naszym wobec pokoleń przyszłych poznać i zachować zabytki przyrody ojczystej."

„Zabytkami przyrody nazywamy te przedmioty natury martwej, lub żywej, które budzą ciekawość rzadkością pojawienia się, a zarazem, poważne wiekiem są świadkami czasów ubiegłych, stosunków, niekiedy zgoła klimatów minionych i jako cenne okazy demonstracyjne zasługują na uwagę i opiekę. Dołączamy do nich zwykle miejsca pięknością położenia niezwykłe. Mogą to być skały, wodospady, jeziora, olbrzymie lub rzadkie drzewa, lub nawet skupienia od zwykłych odmienne roślin, jak resztki stepów, halaw, lejki gipsowe, torfowiska."

A oto kilka przykładów.

W sosnowych borach wołyńskiego Polesia rośnie na miejscach dziś rzadkich krzew o ślicznych pomarańczanych, żółtych kwiatach, *Azalea pontica*, nierosnący już więcej nigdzie dziko w Europie, za wyjątkiem południowego Kaukazu. Jest on zabytkiem prastarej przedlodowej epoki, zniszczonym walką z klimatem zmienionym przybyszami roślinności nowej; i z tejże epoki cieplejszej znajdziemy resztki roślinności i w innych punktach naszego kraju w stanie ginącym i skarlałym, jak cuchnąca sawina (Iuniperus Sabina) na niedostępnych skałach Pienin, jak bardzo już rzadki, w maju kwitnący, pięknie czerwony wawrzynek (Daphe Cnadrum) na Świętej Górze pod Złoczowem.

Przed wiekami z gór Skandynawji stoczył się na niziny Niemiec i Polski po Kraków i Przemyśl olbrzymi lądolód i zniszczył wszystko co żyło na tym kawałku ziemi, wypierając tubylczą roślinność ku południowi. A jako pamięć po katastrofie zostawił wmarznięte bloki skalne (bloki eratyczne), często olbrzymiej wielkości, ale coraz rzadsze, bo dostarczają materyału na drogi bite i na ulice miast.

Tocząc się naprzód, lub cofając w tył przy topnieniu, zostawił lądolód torfowiska a na nich legiony drobnych emigrantów roślinnych, przybyłych w jego sąsiedztwie z tundr dalekiej północy nad Niemen i Wisłę. Tundra polska staje się ojczyzną karłów roślinnych, jak brzóz wysokości stopy, wierzb na cal wysokich i olbrzymów zwierzęcych, jak renifer, mamut i nosorożec, a wśród nich zjawia się i za ustępującym lodem postępuje człowiek... On zostaje... Współtowarzysze jego wędrówki bądź giną, bądź cofają się za wysokie góry. Jeszcze przed kilkudziesięciu laty spotkał Jundziłł na „roystach trzęsawicznych" koło Jurborga pod Kownem brzozę karłowatą; natomiast wierzba lapońska, choć rzadka, po dziś dzień rośnie na torfowiskach, a łomikamień alpejski zarasta skały Bembia pod Ojcowem.

Gdy lody znikły, w klimacie suchym, wśród karłów tundry padają nasiona nowych przybyszów roślinnych, przyniesione ze wschodu i zachodu wichrami, z południa falą rzek, wreszcie w wełnie zwierzęcej ze stepów czarnomorskich .. A najlepiej się wiedzie emigrantom ze wschodu, ze stepów Podola i Ukrainy, z lasów Rosyi środkowej i wschodniej: moczary porasta olcha i wierzba, tarasy nadbrzeżne modrzew i sosna a wyżyny zarastają stepem.

Stary modrzew nie zginął w zupełności, lecz dotrwał czasów obecnych w nielicznych miejscach okolic gór Świętokrzyskich i różni się od modrzewiów wysokich Alp, Tyrolu i Delfinatu gatunkowo „więc dochowane po dziś jego resztki uznajemy zabytkami rzeczy świadomemu drogiemi"...

Równocześnie po grzbietach i stokach wzgórz wichry zimowe zsypywały pył gliniasty, wśród którego falowały lasy tyrsy (Stipa), kwitły chabry i burzany stepowe. Step bezdrzewny, ubarwiony macierzankami, dyptomem i szałwią, czarną ciemierzycą, lnem złotym, storczykami, zarastającymi halawy, wąskiemi językami biegł z Podola przez całą Polskę i wrzynał się w Niemcy aż po Moguncyę... A chociaż cofnął się potem na wschód w dorzecza Dniestru i Bohu, pojedyncze wszakże jego rośliny dotrwały, jako zabytki... A więc ostwice gór pieprzowych Sandomierza, ciemierzyca czarna z okolic Kielc...

Klimat stawał się wilgotniejszy, opalne dąbrowy wrzynały się w step coraz głębiej, wkraczała w nie sosna, a potem nastąpił zalew roślinności zachodniej, przywykłej do wilgotnych podmuchów Atlantyku... Buk dotarł do Zbrucza, jodła do Białowieży i Lwowa, cis, ostrodrzew, powrzosy (Evica), z których jeden doszedł do Częstochowy, drugi pod Tatry, wreszcie brekinja (Pyrus torminalis), dziś rzadkie drzewo Wielkopolski.

„Taki był zapewne stan powłoki roślinnej Polski z chwilą szerszych trzebieży leśnych, ówczesnego osadnictwa. Wrzała walka o byt między przybyszami ze wschodu i zachodu, z Karpat i z nizin północy, gdy wmięszał się w nią człowiek silną dłonią. Szedł step pod uprawę obcych dawniej zbóż, szedł pod nie trzebiony suchy las i przybierał na nowo wygląd stepu, ale zarosłego już żytem i pszenicą... W zbożu zjawiły się chwasty, przybysze z dalekiego południa i wschodu: maki, bławaty, kąkole, ostrożki... Na polski krajobraz wiejski XX wieku składają się amerykańskie ziemniaki i kukurudza, azyatycka gryka i konopie, nadmorskie buraki i kapusta, południowe len, lucerna i wszystkie zboża, a tylko bardzo nieliczne, jak koniczyna i len na swojskim rosną gruncie."

Tylko rozumnem szerzeniem świadomości ich znaczenia można ochronić cenne zabytki przyrodnicze od zagłady. Podstawą zaś winna być znajomość zabytków dziś istniejących, ich inwentarz. W tym kierunku zamierza pracować miesięcznik T-wa im. Kopernika we Lwowie „Kosmos" nawołując wszystkich chętnych do nadsyłania wskazówek piśmiennych i fotografii, która nie jeden szczegół dla znajomości kraju ważny, zagłady blizki, utrwali dla potomności.

„Zabytki zagrożone, lub wysoce cenne należy chronić szczególnemi sposobami. Za granicami kraju zdziałano w tym względzie bardzo wiele, współdziałają tam ludzie prywatni, stowarzyszenia, gminy, nawet państwo". „Nam nie wolno pozostawać w tyle a niejedno jeszcze da się uratować..."

Pan Raciborski zwraca uwagę na konieczność ochrony lejków gipsowych na Podolu i tak pisze dalej:

„Skośnie przez Zbrucz biegnie z północy wał skałek Miodoborskich słusznie Szwajcaryą podolską nazwany. Są to rafy podwodne, wapienne ostatniego naszego morza, dziś częściowo lasem (często wiśnią z dębem) kryte. Koło pustelni nad Zbruczem, na jednym z najpiękniejszych punktów Podola (galicyjskiego) rośnie jesion ostry (Fraxinus Oxyphylla) jedyna w kraju naszym miejscowość tego południowego drzewa. O milę na północ w Oknie sterczy natomiast amfiteatr półkolisty, nagich, podartych skałek, porośniętych mnóstwem zabytków dawnego stepu i dawniejszej jeszcze przeszłości. Znikną one, gdyby na skałkach porosły drzewa, lub gdy skałki pójdą do wapniarni. Nie trzeba pozwolić im zginąć.

„Na szczytach Pienia rośnie bogata flora endemiczna, to znaczy gatunków tam wytworzonych, nigdzie więcej niespotykanych." — Chrońmy ją!.,

A zwłaszcza bory modrzewiowe Królestwa Polskiego...

„Modrzewie jakie dziś sadzimy na niżu, pochodzą z nasion alpejskich. naszemi nie są. Natomiast modrzewie Królestwa to nasze, ginące dziś drzewo nizinne... *jedyne drzewo* znamionujące krajobraz polski, w przeciwieństwie do krajobrazów zachodnich". A więc rozszerzajmy tę właśnie polską rasę modrzewi!..

„Wielkim niekiedy nakładem pieniędzy i pracy — kończy ciekawą i cenną swą pracę p. Raciborski — zakładano u nas parki i ogrody ozdobne po wsiach, obecnie i po miastach. Naśladowano w nich głównie wzory, kopiowano Włochów, Francuzów, Niemców i Anglików. Sądzę, że w dobie obecnej czas już na stworzenie ogrodu, czy parku swojskiego, a w nim modrzew krajowy wraz z cisem może nam odtworzą ginący krajobraz wieków minionych."

Spr...

mnieć o rozterkach wewnętrznych, „by w cięż kich warunkach pracować dla lepszej przyszłości“.

Wzywając do zgody, autor nie ma na myśli podporządkowania jednemu kierunkowi innych, pragnie tylko wykazać, że „w chwili przygnębienia należy szukać wspólnie środków dla łatwiejszego zniesienia okresu powrotnej fali“.

I kończy słowami, których słuszność w ogólności, a dla naszego społeczeństwa na Rusi w szczególności, uznajemy najzupełniej.

„Nie chodzi tu zupełnie o wyrównanie różnic między odrębnymi kierunkami polskiej myśli politycznej, nie chodzi o wynalezienie wspólnej platformy, z której mógłby powstać jeden program dla wszystkich narodowych stronnictw. Byłoby to, że się tak wyrażę, monotonią, a w społeczeństwie naszem potrzebna harmonia. I dla tego, pisząc te słowa, chciałbym być rzecznikiem poglądu, że teraz więcej, jak kiedykolwiek, przewodnią myślą stronnictw winna być nie wzajemna, osłabiająca narodowy organizm walka w imię programowych ideałów stronniczych, lecz współzawodnictwo w krzątaniu się około narodowego dobra. A od takiej szlachetnej emulacyi do współpracownictwa krok jeden. Nie czas teraz w społeczeństwie naszem na decentralizacyę kierunku i sił. By znieść przeciwności, by czoło stawić zwątpieniu, nie należy się rozdrabniać, lecz skupiać. Jest to konieczne, gdy się ma na myśli dobro sprawy, równie silnie wszystkie chyba stronnictwa obchodzącej sprawy, której służymy wszyscy, a sprawa ta jest polepszenie naszego narodowego bytu“.

Sprawa rolna w Królestwie w świetle urzędowem.

Według sprawozdań gubernatorów, jakkolwiek gospodarstwo włościańskie w Królestwie Polskiem, jest doprowadzone do wyższej kultury, jednak uprawa własnych gruntów nie może zadowolić nawet skromnych potrzeb włościanina polskiego.

Jeśli wogóle położenie materyalne włościanina polskiego jest lepsze niż włościanina rosyjskiego, to pochodzi to jedynie stąd, że włościanin polski żyje skromnie, jest trzeźwy, a głównie zawdzięcza dobrobyt zarobkowi z przemysłu rolnego.

Wobec tego większość gubernatorów jest zdania, że przy poruszeniu kwestyi rolnej dla Królestwa Polskiego należy zwrócić główną uwagę na rozwój przemysłu wiejskiego, hodowlę trzody i drobiu, nie zaś na rozszerzenie własności włościańskiej.

Rozwinięta obecnie parcelacya majątków ziemskich wyrządza w niektórych guberniach nawet szkodę, np w gub.: radomskiej, płockiej i kaliskiej, dlatego, że zmniejszanie obszarów większej własności ziemskiej obniża kulturę rolną u włościan, a zarazem zmniejsza teren zarobkowy dla włościan.

Wogóle, według opinii gubernatorów, obywatele ziemscy w Królestwie Polskiem są przedstawicielami wyższej kultury rolnej wśród włościan.

W miejscowościach, w których właściciele majątków ziemskich prowadzą gospodarstwa intensywne, gospodarstwa rolne włościańskie znajdują się również w kwitnącym stanie, a to dzięki naśladownictwu.

Gubernatorowie w końcu wyrażają zdanie, że projektowane przez poprzednią Dumę wywłaszczenie majątków ziemskich w Królestwie Polskiem byłoby wprost klęską dla stanu włościańskiego.

Włościanie w wielu guberniach potrzebują pastwisk dla bydła, wobec czego należałoby parcelować tylko majątki majoratowe i poduchowne; również koniecznem jest skasowanie szachownic, umożliwienie włościanom nabywania gruntów skarbowych i osuszenie błot.

Większość gubernatorów uważa pośpieszną parcelacyę, jaka się odbywa obecnie, za szkodliwą i żąda wtrącenia się w tę sprawę rządu.

Rewolucya w Haiti.

Egzotyczne rewolucye na drugiej półkuli naszej ziemi, a szczególniej w krajach tropikalnych, muszą być zawsze oceniane nieco inaczej, niż polityczne przewroty w naszych europejskich strefach. Burzliwość temperamentów nieokiełznanych, podniecorych szalonym klimatem, wywołuje tam od czasu do czasu wybuchy żywiołowe, na podkładzie nie rozumowo politycznym, ale prymitywnie namiętnym. Rewolucye, to spiski przeciwko prezydentom tych egzotycznych republik, spiski urządzane przez konkurentów o władzę, która daje dochody i użycie.

Taki jest też powód obecnej rewolucyi w republice Haiti. Walka dwóch konkurentów: jednego dzierżącego władzę, obecnego prezydenta, Aleksisa Nord i drugiego, chcącego się na prezydenturę dostać, generała Firmina, tego samego, który w r. 1902 był głową ówczesnej rewolucyi.

Ale prezydent Nord, tak jak wówczas, dał i teraz dowód, że z nim nie łatwa sprawa

Znalazł on w swoim szefie sztabu i obecnym ministrze spraw wewnętrznych, generale Lecomte, powolne, a bardzo energiczne narzędzie i wraz z nim też rozpoczął przed tygodniem okrutną wprost kampanię przeciwko rzeczywistym i domniemanym spiskowcom. Już w pierwszym dniu po wykryciu spisku stracono bez śledztwa i sądu kilkunastu obywateli, wśród nich osobistości cieszące się ogólnem poważaniem, jak trzech braci Colicou, z których jeden był aptekarzem, drugi artystą, trzeci literatem, dalej lekarza Lamotte i jego teścia Merove, oraz generała Allinption. Gwałt ten wywołał wielką panikę wśród ludności stolicy. Wielu skompromitowanych lub i takich, którzy może do spisku nie należeli, lecz obawiali się teroryzmu rządowego, schronili się do zagranicznych poselstw i konsulatów, zwłaszcza do francuskiego i niemieckiego.

I z tą chwilą rozpoczął się drugi akt dramatu. Rząd prezydenta Norda twierdzi, że konsulaty te popierały ruch spiskowy, i wobec tego żąda wydania mu wszystkich, którzy się tam schronili Z takiem samem żądaniem wystąpiono także względem konsulatu niemieckiego, równocześnie zaś zagrożono, że jeśli konsulaty odmówią wydania zbiegów, zmuszone zostaną do tego siłą broni. W mieście Gonaives zaś, pospólstwo wierne prezydentowi, uprzedziło już wykonanie tej groźby i na własną rękę zaatakowało konsulat francuski, gdzie również znajdowało się dużo zbiegów. Równocześnie zaś krwawe egzekucye trwają dalej; przed kilku dniami rozstrzelano znów 27 rzekomych spiskowców, w zaburzeniach ulicznych zaś zabito podobno także kilkunastu obcych poddanych, zwłaszcza francuskich.

To oczywiście dało powód do ostrego zatargu z państwami europejskiemi, które wysyłają do Port au-Prince okręty wojenne.

Czem się to skończy, łatwo przewidzieć. Republika Haiti będzie musiała ustąpić a butny prezydent musi się upokorzyć. Ale krwi może się polać dużo.

Podajemy krótki zarys wiadomości o terenie rewolucyi.

Wyspa Haiti obejmuje ogółem 77,258 kwadratow. kilometrów i liczy około półtora miliona mieszkańców. Na republikę Haiti przypada 28,700 kwadratowych kilometrów i mniej więcej milion mieszkańców, republika San Domingo jest większą co do obszaru, lecz słabiej zaludnioną. Skolonizowana już za czasów Kolumba, wyspa ta była aż do roku 1697 w całości własnością Hiszpanii i dopiero w tym roku w pokoju Ryswijckim odstąpioną została zachodnia jej część, czyli obecna republika Haiti—na własność Francyi. Ta część, dzięki przedsiębiorczości francuskiej, rychło zakwitła ekonomicznie i stała się jedną z najcenniejszych kolonii francuskich. Krocie tysięcy niewolników murzyńskich uprawiały tam żyzną ziemię dla białych plantatorów. Wielka rewolucya francuska i tam wywołała przewrót. Na wieść o wydanych przez nią hasłach wolności i równości, niewolnicy murzyńscy chwycili za broń i pod wodzą murzyna Toussaint l'Ouverture porwali się do walki przeciwko białym panom. Ruch ten ogarnął także część hiszpańską wyspy, posiadającą ludność mieszaną, mulacką. Po okropnych rzeziach i walkach, Toussaint l'Ouverture zawładnął całą wyspą i stał się niemal niezależnym jej panem. Napoleon I usiłował odzyskać tę kolonię i wysłał tam, pod wodzą generała Leclerc, korpus, złożony z 25 tysięcy ludzi, wśród którego było także kilka pułków legionów polskich. Lecz żółta febra zdziesiątkowała szeregi francuskie—tak, że nie zdołały nic zdziałać wobec dzikiej waleczności murzynów. Podobnie bezowocnemi były inwazye hiszpanskie i angielskie. W roku 1804 murzyn Dessalines ogłosił niepodległość wyspy i sam mianował się jej cesarzem. Po jego zamordowaniu rządzili nią: murzyn Christophe i mulat Pétion. Wówczas po raz pierwszy powstał rozbrat pomiędzy hiszpańskimi mulatami na wschodzie, a francuskimi murzynami na zachodzie. W roku 1822—każda z tych części utworzyła osobne państwo.

Wśród ustawicznych niemal walk, połączyły się one raz jeszcze około roku 1840, aby następnie w roku 1844 rozłączyć się już na zawsze. Część francuska dostała się w roku 1847 pod władzę murzyna Soulouque, który ogłosił się cesarzem i za przykładem Napoleona I otoczył się setkami mianowanych przez siebie książąt, hrabiów i baronów. Dziki ten tyran, nieprzejednany wróg białych, rządził do roku 1859, w którym ogólna rewolucya położyła koniec jego panowaniu i zmusiła go do ucieczki z kraju. Odtąd tworzy Haiti republikę, z wybieranymi na lat siedem prezydentami na czele. Lecz ci potomkowie dawnych niewolników nie dojrzeli jeszcze politycznie do tego stopnia, aby umieć zrozumieć i ocenić korzyści republikańskiego ustroju państwa. Znaczna część ludności wróciła do pierwotnego barbarzyństwa, odstąpiła nawet od chrześcijaństwa i oddaje się kultowi fetyszyzmu. Kulturalna powłoka w miastach stała się tylko czczym blichtrem. Każdorazowy prezydent stara się jedynie o to, ażeby jaknajrychlej zbogacić siebie i swoich stronników, dopóki nie zostanie wyparty przez szczęśliwszego rywala Nierząd, niesłychana korupcya i indolencya mieszkańców, sprawia, że ten niezmiernie bogaty kraj nie wydaje dziś ani setnej części płodów, któreby mógł wydawać. Białym nie wolno tam nabywać własności ziemskiej, ani zajmować jakichkolwiek posad. Językiem urzędowym jest bardzo skorumpowany język francuski. Monety metalowej niema wcale, papierowa jest bez wartości, tak, że w obiegu są głównie pieniądze zagraniczne. Finanse republiki znajdują się w opłakanym stanie, armia stała liczy rzekomo 6,000 ludzi, lecz w liczbie tej jest przeszło 1 000 generałów i 2,000 oficerów innych stopni.

Flota składa się z dwóch, czy z trzech nędznych, małych parowców. Liczba białych obcokrajowców w miastach portowych dochodzi do 1,000, są to przeważnie niemcy i francuzi, w których rękach spoczywa prawie cały handel zewnętrzny.

Główną ochroną samodzielności tej republiki nie jest dziś waleczność jej mieszkańców, lecz wyłącznie klimat — w wielu okolicach wprost zabójczy dla europejczyków.

Stolica republiki, Port au Prince, liczy około 60,000 mieszkańców.

Około Dumy.

—§—

Z komisyi kolejowej.

Komisya do spraw nowych kolei wypowiedziała się za przyznaniem inżynierowi Piercowowi koncesyi na linię Armawir—Tuapse przez Białoreczeńsk z odnogą przez Majkop i uznała za pożądane budowę projektowanej przez towarzystwo kolei władykaukaskiej odnogi i Majkop—Wasiurinskaja.

Z komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa, rozpatrzywszy sprawozdanie szóstej podkomisyi o preliminarzu dochodów i wydatków departamentu podatków bezpośrednich, zwiększyła preliminarz dochodów o 3,293,000 rb., ustanowiła go w kwocie 245,451,481 rb.; preliminarz wydatków został również zwiększony o 4,000,000 rb. i ustanowiony w kwocie 19,814,670 rb. Następnie komisya przyjęła 5 projektowanych przez podkomisyę uchwał o charakterze ogólnym.

Komisya reform sądowych.

Komisya reform sądowych wypowiedziała się za przyjęciem projektu prawa ministra sprawiedliwości o wydaniu ustawy o zakładach wychowawczo-poprawczych dla małoletnich przestępców.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

Zagadka do rozwiązania.

Artykuł p. B. K. L. taką dał znakomitą i wyczerpującą odprawę zamysłom zbyt gorących i zbyt gorliwych zwolenniczek p. A. Niemojewskiego, że do niego nic prawie nie pozostaje do dodania. Pragnąć tylko można, by kto zechciał rozwiązać tę trudną zagadkę, a właśnie—jaki istnieje związek między ideałami i hasłami „Myśli Niepodległej“, a kwestyą równouprawnienia kobiet. Niepodległość myśli, czyż to nie jest zupełna niezależność od wszelkich powag i dogmatów, wyłamanie się z pod wszystkich kanonów i kodeksów moralności. A zatem, czy nie najbliższem następstwem tego zerwania wszelkich krępujących więzów będzie zjawienie się takiej liczby różnorodnych kodeksów i praw moralnych, ile jest osobników, stosownie zaś do myśli, poglądów i skali etycznej każdego. Inna moralność obowiązująca mężczyznę, inna kobietę; inna dzieci, inna rodziców; inna pana, inna podwładnego.

I to ma być droga, wiodąca do równouprawnienia; to ma być cel, który osiągnąć pragną kobiety rzeczywiście i pseudo uciemiężone?

Nie, Panie, obrałyście złą drogę; podobna taktyka nie zapewni Wam wygranej, ale sprowadzi klęskę na całej linii.

Równouprawnienie czy nie będzie raczej możebne i zupełne wtedy dopiero, gdy moralność jednaka wszystkich bez wyjątku będzie obowiązywała, gdy przeniknie wszystkie stosunki życiowe i stanie się sterem kierowniczym dla spraw wszelakich, tak prywatnej, jak i politycznej natury?

Natenczas myślą przewodnią polityki nie będzie „racya stanu“, występnem wywłaszczeniem uwieńczona; żadna też inna racya, również uzasadniona podług wygody i upodobania poszczególnych jednostek, nie zdoła znaleźć swego usprawiedliwienia.

Nawet wrzód ów, czy rak, toczący i nasze społeczeństwo, a o którym tyle się mówi i pisze, chyba będzie wyniszczony nie przez wynalazek nowej religii i nowej moralności, ale raczej przez wzmocnienie, pogłębienie i wprowadzenie w życie już istniejących.

P. Wiktorya Dąmbska znowu, w Nr 48 „Dzien.“, przyrzeka uroczyście, że pomimo propagandy „Myśli Niep.“, dzięki niezmożonej polskiej odporności, ideały narodowe i religijne pozostaną niewzruszone i że „Święty Boże“ nie zamilknie w świątyniach naszych... Widocznie w nowym układzie stosunków prawdy tak niezbite, jak zasada przyczynowości, mają uledz zaprzeczeniu. I szkoła bezwyznaniowa wychowa pokolenie głęboko i gorąco religijne (?).

Gdyby zaś tak być mogło, co za znaczenie ma cała ta robota, to umysłów bałamucenie? Czy to sport, czy zabawa? A czy nie za kosztowne w stosunku do naszych sił i zasobów?

K. F.

LIST DO REDAKCYI.

Mierzwin, d. 23 lutego 1908 r.

Szanowna Redakcyo!

W numerze 44 ym «Dziennika Kijowskiego» umieszczoną została wzmianka niekorzystna o kaplicy w Mierzwinie, nie zgadzająca się z rzeczywistością. Upraszam przeto Sz. Redakcyę o łaskawe umieszczenie mego sprostowania:

Kaplica filialna w Mierzwinie, znajdująca się w obrębie mej siedziby na wzgórzu, a widna z drogi, okalającej mój dziedziniec, nietylko nie jest zaniedbaną, ale przeciwnie niedawno gruntownie została odnowioną i jest starannie utrzymaną, a swym wyglądem estetycznym jest prawdziwą ozdobą okolicy.

Zapewne autor tej korespondencyi miał na myśli ruiny kościoła, znajdującego się na cmentarzu katolickim, wśród mych pól. Historya jego jest taka: Kościół ten fundowany w XVIII wieku przez mego pradziada macierzynego i założyciela Mierzwina, Franciszka Mierzwińskiego, nie został przezeń dokończonym

Ojciec mój nie dostał pozwolenia na skończenie go, mimo usilne starania i poparcia ze strony ks. biskupa Borowskiego, który go zaszczycał swą przyjaźnią i nieraz latem parę tygodni spędzał w Mierzwinie dla odpoczynku ze swym klerem. Więc tembardziej memu ojcu chodziło, by odprawiane wówczas uroczyste nabożeństwa, mogły się odbywać nie w małej stosunkowo kaplicy, lecz w przestronnym kościele. Wreszcie zniecierpliwiony temi trudnościami, pośpiesznie nakrył te mury dachem, lecz był zmuszony do zdjęcia go i zapłacenia kary. Odziedziczywszy ten majątek po rodzicach w czasach dla nas nieprzychylnych, tem samem również pozwolenia otrzymać nie mogłem i musiałem poprzestać na postawieniu stróża, któryby go bronił od zniszczenia przez osoby postronne. W swoim czasie J. Eks. ks. biskup Kłopotowski, interesując się tą miejscowością i wręczając mi pozwolenie na poprawę kaplicy we dworze, w długiej i uprzejmej rozmowie ze mną, zalecił mi utrzymanie «status quo» kościoła, jednocześnie nie radząc wszczynać starań o jego poprawę, gdyż to byłoby na razie bezskutecznem. Gdy mu wspomniałem, że mi radzono go przerobić na małą kapliczkę cmentarną, dodał z naciskiem: «Niech ręka katolicka nie burzy tego, co ręka katolicka wzniosła ku chwale Bożej! zresztą któż zdoła przewidzieć przyszłość, często to, co zdaje się być niewykonalnem i na zagładę przeznaczonem, niespodzianie Boską Opatrznością jest wywyższonem dla okazania tem większej wszechmocy Boga, który w swem ręku dzierży losy nietylko jednostek, ale i narodów».

To sprostowanie moje niech będzie nauką dla niepodpisanego autora korespondencyi, że nie należy rzucać lekkomyślnie niesprawdzonych wiadomości i obarczać drugich ciężkim zarzutem niespełnienia swych obowiązków społecznych, nic zbadawszy wpierw sprawy dokładnie.

Pozostaję z głębokim szacunkiem dla Sz. Redakcyi prenumerator

Józef Zdziechowski.

KRONIKA.

— **Na wpisy**. Z powodu zbliżającego się ostatecznego terminu płacenia wpisów za drugie półrocze, dziatwa, która w pierwszem półroczu otrzymała znaczny zasiłek za pośrednictwem redakcyi „Dziennika“ zwraca się z gorącą prośbą do serc litościwych i uczuć obywatelskich, aby zechciały łaskawie nadsyłać datki do tejże redakcyi.

„Wiele daje, kto daje zaraz“.

— **Z Tow. Dobroczynności**. „Wydział letnisk“ zwraca się za naszem pośrednictwem do ziemian, współczujących niedoli biednej dziatwy kijowskiej, oraz pracom wydziału, o zaofiarowanie mu obszernego domu z ogrodem, lub w blizkości lasu, gdzieby wydział mógł urządzić własne letnisko, według wszelkich wymagań hygieny i pedagogiki. Nie krępując się czasem i żadnymi względami, zależni tylko od środków i własnych zapatrywań, moglibyśmy wysyłać dzieci jaknajwcześniej, dając każdej partyi 6-cio tygodniowy termin pobytu. Więc w imieniu setek chorych i zaniedbanych dzieci, prosimy dla nich o przytułek, śląc z góry serdeczne „Bóg zapłać“.

— **Rozporządzenie p. Stołypina**. Wobec możliwości rychłego pojawienia się cholery, prezes ministrów polecił gubernatorowi zwołanie komisyi przedstawicieli ziemskich i miejskich zarządów gub. kijowskiej, oraz lekarzy, którzyby mogli czemkolwiek pomódz w walce z cholerą. Oprócz tego p. Stołypin proponuje, aby w komisyi brali udział przedstawiciele kolei, towarzystw żeglugi i t. d.

— **Automobil rolniczy**. Przysłany na czas kontraktów automobil rolniczy, działający naftą lub spirytusem z fabryki Marshall'a, został przewieziony do dóbr gniewańskich dla odbycia praktycznych prób przewożenia furgonów ciężarowych, orania i młócenia. Maszynista Marshall'a podejmuje się nawet po błocie na naszych fatalnych drogach wozić tym automobilem do 600 pudów naładowane furgony i ciągnąć dwa 6-skibowe pługi, orzące 10 cali głęboko. Jeżeli automobil wyjdzie zwycięzko z tych prób, rolnictwo nasze zyska narzędzie ogromnej wagi, mogące w znacznej bardzo mierze przyczynić się do poniżenia kosztów gospodarstwa.

— **Posiedzenie rady miejskiej d. 6-go marca**. Na porządku dziennym warunki konkursu projektów hall krytych na Besarabce. Rada uchwaliła wyznaczyć termin konkursu na 1 maja r. b. Nagroda za najlepszy projekt będzie jedna w kwocie 1000 rb. Pragnąc zachęcić do udziału w konkursie najlepszych architektów, uchwalono zaprosić doń pp. Bratmana, Nikołajowa, Kobielewa, Gaya, Mikusa i kijowską filię biura inż. Rodakowskiego we Lwowie, gwarantując im zwrot kosztów w razie nieprzyjęcia projektu w kw. 500 rb. Jednocześnie podniesiono projekt czytelni publicznej, która ma się mieścić również na Besarabce. Projekt biblioteki przekazano do szczegółowego opracowania komisyi bibliotecznej. Do *jury* uchwalono zaprosić prof. Czyżowa, oraz profesorów kijowskich. Rozpatrzywszy kwestyę hall, rada przeszła do opracowania sposobów realizacyi pożyczki obligacyjnej. Do realizacyi upoważniono zarząd i komisyę finansową. Warunki realizacyi 80 za 100, kurtaż ½%. Na razie ma być zrealizowany 1 mil. rb., niezbędny miastu na pokrycie pierwszych kosztów robót przy rozszerzaniu kanalizacyi.

— **Wzbronienie petycyi**. Ministerstwo komunikacyi wydało okólnik, zalecający miejscowym zarządom kolejowym podać do wiadomości urzędników kolejowych, że podawcy petycyi o polepszeniu ich bytu materyalnego będą pociągani do odpowiedzialności i że podania te będą zupełnie nieuwzględniane, ponieważ kredyty na ten cel ściśle zostały określone w preliminarzu budżetowym.

— **Sprawy wodociągowe**. T-wo wodociągowe przesłało do zarządu miejskiego projekt nowej stacyi filtrów i pomp, która ma być ustawiona na wyspie Człczin. Stacya ta ma dostarczać 1 milion wiader wody na dobę. Ogólny koszt jej wynosi 2,700,890 rb. Stacya będzie się składała z: 1) nadbrzeżnego basenu podług typu wodociągów w Moskwie na 8 mil. wiader; ma on być połączony z rzeką 6 pompami; urządzenie jego będzie kosztowało 85 tys. rb. 2) Wydziału siatek, obliczonego na 8 mil. wiader wody bez rezerwuaru, z basenem na wzór warszawskiego. Wartość jego 400 tysięcy rb. 3) Angielskich filtrów piaskowych, według warszawskiego typu na 1 mil. wiader — cena 600 tys. rb. 4) Zakrytego basenu dla czystej wody na 600 tys. wiader. Cena 240 tys. rb. 5) Wydziału maszyn za 60 tys. rb. i t. d. Motory będą kosztowały 350 tys. rb., pompy 110 tys. rb., sieć wodociągowa na przestrzeni 9 wiorst—600 tys. rb., roboty ziemne będą kosztowały 35 tys. rb.

— **Sprawa adwokata Ulanickiego**. W sądzie okręgowym rozpoznawana była wczoraj sprawa adwokata Ulanickiego, oskarżonego o potwarz w prasie i o obelgi względem urzędnika Orlina. Ulanicki zamieścił w 1906 r. w gazecie „Kijewskaja Żiźń“ artykuł, charakteryzujący działalność Orlina podczas pogromu. Orlin oskarżył Ulanickiego o potwarz i pociągnął do odpowiedzialności sądowej. Sąd skazał Ulanickiego na dwa tygodnie więzienia.

— **Podział wydziałów gospodarki miejskiej między członkami zarządu**. Wczoraj na posiedzeniu komisyi zarządu miejskiego dokonano nowego podziału wydziałów zarządu miejskiego między jego członkami. P. Burczak objął kierownictwo wydziałem sanitarnym, statystycznym, instytucyami fund. Diechtierewa, „artielą“ robotników i kamienicami Diechtierewa (do czasu, póki nie obejmie je p. Stradomski).

P. Stradomski staje na czele wydziału buchalteryi, handlowego, restauracyjnego, informacyjnego i dobroczynności żydowskiej.

P. Falberg będzie zarządzał wydziałem budowlanym, technicznym, tramwajowym, do oświetlenia miasta, do spraw wodociągowych, opału i kanalizacyi.

P. Kobiec — wydziałem dzierżaw i czynszów miejskich, geometrycznym, oraz sprawami przystani.

Do p. Sołuchy ma należeć wydział szkolny, targów, kontraktowy, szkoła rzemiosł, czytelnia i archiwum.

Do p. Płachowa wydział kwaterunkowy, poborowy, pożarny i kominiarski, oraz policyjny.

— **Rewizye**. Nocy ubiegłej dokonano szeregu rewizyi w mieście. W domu Nr 68 przy ul. Funduklejowskiej rewidowano: Antoniego Markowskiego, Franciszka Stołowskiego, P. Leszczenki, P. Razumnyja i M. Błażenowicza. Skonfiskowano u nich broszury. Nikogo nie aresztowano.

W domu Nr 5, przy ul. Rajtarskiej dokonano bezskutecznych rewizyi w laboratoryum telegrafu bez drutu Ajsensteina.

Przy ul. Szczekawickiej zrewidowano, również bezskutecznie, mieszkanie introligatora Fajnsteina.

Przy ul. Włodzimierskiej Nr 7 zrobiono rewizyę u p. Wekkera i E. i C. Henkinów, którym zabrano broszury. W dalszym ciągu zrewidowano mieszkanie studenta Dulkina, pani Janienko i byłego felczera więziennego Niefiedowa. Nikogo nie zaaresztowano.

— **Tajne drukarnie**. Wczoraj w nocy w jednem z mieszkań domu № 104 przy ul. Borszczagowskiej zaaresztowano tajną drukarnię.

Na rewizyę stawił się silny oddział policyi z naczelnikiem wydziału ochronnego na czele i kilku oficerami żandarmeryi. Policya weszła do mieszkania pozbawionego pracy ślusarza Pawła Lacha i tu w kuchni pod łóżkiem znalazła maszynę drukarską, 5 pudów czcionek, gotową do druku formę proklamacyi kijowskiego komitetu r. s. d r. p. „Do robotników drukarskich“, oraz 1000 przeszło egzemplarzy „Statutu Związku robotników wiejskich“. W pokoju mieszkalnym znaleziono inne proklamacye i broszury, oraz niezabity rewolwer „Smith i Wesson“. Okazało się, że drukarnia i proklamacye należały do lokatora Lacha — zecera L. Popowa, który oświadczył, że został je od jednej osoby, której nazwiska nie wyjawi.

Drukarnię przewieziono do wydziału ochrony. Popow i Lach zostali aresztowani i osadzeni w cyrkule bulwarowym.

Tej samej nocy różne przybory drukarskie wykryto w domu № 44 przy ul. Maryjsko Błagowieszczeńskiej, gdzie zrewidowane zostało mieszkanie 19-letniej modniarki A. Karpicznikowej. Znaleziono u niej pud czcionek, farbę drukarską, 2 blankiety paszportowe i wydawnictwa nielegalne. Karpicznikową aresztowano.

— **Z sądu**. W kijowskim sądzie wojenno-okręgowym rozpatrywana była wczoraj sprawa M. Tarabańki i A. Tarabańki, oskarżonych o napad zbrojny na dwór obywatela Zienkiewicza we wsi Sytej-Budzie w gub. czernihowskiej. Napad ten miał miejsce w lipcu roku ubiegłego. Złoczyńcy ranili wystrzałami z rewolweru Zienkiewicza i jego siostrę, zrabowali rzeczy wartości 1,500 rubli i oddalili się spokojnie. Na wystrzały zbiegli się włościanie, lecz nie ścigali złoczyńców. Złoczyńcy przeszli przez wieś, trąbiąc w róg myśliwski, zabrany Zienkiewiczowi. Poszkodowani poznali dwóch napastników, których aresztowano. Sąd skazał braci Tarabańko na śmierć przez powieszenie.

— **Zamiana wyroków**. Dowódca wojsk kijowskiego okręgu zamienił Smirnowowi i Mogilnemu wyroki śmierci — pierwszemu na bezterminowe roboty ciężkie, drugiemu — na 20 lat robót ciężkich.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w domu Nr 79 przy ul. Żyłańskiej ograbiono mieszkanie oficera konwojowego Safonowa. Skradziono 4 futra i kosztowności na sumę 1,000 rb.

— W domu Nr 3 przy ul. Obołońskiej popełniono kradzież rzeczy w mieszkaniu Rozenberga. Straty wynoszą 200 rb.

— Ze stajni domu Nr 16 przy ul. Diegtiarnej skradziono mucyka, należącego do sztabs-kapitana Azbela.

— NAPAŚĆ. W czwartek wieczorem 6-ciu chuliganów napadło na ul. Konstantynowskiej na M. Czepurę, któremu zerwano czapkę karakułową. Napastnicy zbiegli.

— SCHWYTANA ZŁODZIEJKA. W domu Nr 36 przy ul. Funduklejowskiej schwytano na kradzieży zawodową złodziejkę A. Ried'kinę i T. Efimenkę. Pierwsza była już 11 razy sądzona.

— SPRAWA O OSZUSTWO. Sąd okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę byłego służącego p. Józefowicza—Tupicyna, oskarżonego o podniesienie przy pomocy fałszywego czeku z kasy wzajemnego kredytu pieniędzy Józefowicza. Tupicyn skradł J—wi książeczkę czekową. Wypisawszy dużą sumę udał się do banku. Ponieważ wszakże suma żądana przewyższała kwotę, znajdującą się na rachunku bieżącym J—cza, odmówiono T—owi wydania pieniędzy. Następnego dnia T—n na bilecie J—cza napisał: «Omyliłem się, proszę wydać 2,000 rb.». Tym razem pieniądze mu wydano. Sprawa rychło się wykryła i Tupicyn został aresztowany. Sąd uniewinnił podsądnego.

— USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Onegdaj w d. Nr 70 przy ul. Funduklejowskiej usiłował odebrać sobie życie młody człowiek, nazwiskiem Julian B. Kula utkwiła w prawej skroni. Życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Nie udało się wyświetlić przyczyn tego desperackiego kroku.

— OBERWANIE SIĘ DRUTU. Wczoraj o godz. 12 i pół po południu przy ul. Funduklejowskiej wprost Nr 36 oberwał się drut tramwaju elektrycznego. Tramwaje nie kursowały w przeciągu 50 m.

Przyjechali do Kijowa:

Hot. «*Continental*»: Fiszeles, Natkin, Staman, De-Karjer, Burda, Duszenkiewicz, Konczin.

Hot. «*Ermitage*»: A. Łobasowa z Łubnów, S. Wasecki z Chorola, G. Wolfson, M. Bojarski z Łubnów.

Hot. «*François*»: Halperin z Ekaterynosławia, Turczanowicz, Kraszeninnikow, Bezpiatenko, Bałaszewicz

Hot. «*Savoy*»: Czacki z Moskwy, Rotter z Odesy, Włodkiewicz z Warszawy.

Hot. «*Francya*»: Hłatow z Moskwy, Awruk z Połtawy.

Hot. «*Europejski*»: Grinfeld.

«*Grand Hôtel*»: Twardowski, Bratkowski i Szymanowski z kijowskiej gub., br. Chodkiewicz z Podola, Burkat z Petersburga, Martynowicz z Tyflisu.

Wyjechali z Kijowa:

«*Grand Hôtel*»: Feltip do Taszkentu, Lantje do Odesy.

Hot. «*François*»: Karienina, Muchortowa.

Hot. «*Savoy*»: Starża-Jakubowski na Podole.

Hot. «*Universal*»: Łukaszewicz, Frejwald.

Hot. «*Francya*»: br. Krasicki, Lisner, Perski, Liwental.

Hot. «*Continental*»: Aingarn, br. Stenbok Krüger, Schaade, Brauer, Becker.

TEATR i MUZYKA.

Występy Kamińskiego.

O ile każda sztuka w tłómaczeniu traci, przekonywujemy się wtedy, gdy zdarzy nam się widzieć ją w wykonaniu oryginalnem.

Przetransportowane utwory scen francuskich, niemieckich zdają nam się być wiernie oddanymi — tymczasem to tylko złudzenie, brak w wykoniu „duszy“ właściwej narodowości, której najpierw pozbawia nawet najsumienniejszy i najzdolniejszy tłómacz, a potem wykonawcy, niemogący przedzierżgnąć się w cudzoziemców na zawołanie. O tem, że tak jest, przekonywa nas choćby przedstawienie „Intratnej posady“ przez trupę Kamińskiego. Zapewne, Jusow — to ten sam, jakim go chciał mieć Ostrowski — on jeden był typem rosyjskim, bo wykonał go Kamiński, ale poza Jusowem, nie mieliśmy rosyan na scenie, całość szła składnie, gładko, ale było to spolonizowane środowisko czynowników, a nie właściwe, znane nam dobrze ze scen rosyjskich. Sztuka sama przez się okropnie tendencyjna, satyra z sosem moralizatorskim nuży teraz słuchacza i wydaje się chwilami wprost naiwną — tem nie mniej sceny, w których grał Kamiński, kazały o tem zapominać. Poza brakiem właściwego zabarwienia, bardzo dobrze wywiązali się ze swych ról: p. Lubicz — szczerze naiwnie podkreślając swoją indywidualność w sztuce, p. Leśniewski miał szczęśliwy moment w IV akcie, w chwili przełomowej, a p. Trzywdar również dostrajał się do udatnej całości. Mniej szczęśliwie wypadła rola matki, nieco monotonnie i zbyt szybko traktowana.

Wogóle, w Kijowie, sztuki rosyjskie nie mogą rachować na szczególniejsze względy, gdyż porównanie oryginalnego wykonania z tłomaczonem musi wypaść nie zawsze na naszą korzyść.

K. Ł.

Kronika muzyczna.

Mający się odbyć d. 14 marca koncert symfoniczny w teatrze miejskim zapowiada się bardzo interesująco. Na kierownika koncertu zaproszono p. Feliksa Blumenfelda, cieszącego się wielkiem uznaniem nie tylko w Petersburgu, gdzie stale kieruje operową i symfoniczną orkiestrą, ale i zagranicą.

O jego zeszłorocznych koncertach w Paryżu dzienniki paryskie dały niezwykle pochlebne odezwy.

P. Blumenfeld otrzymał ponowne zaproszenie do Paryża, dokąd ma się udać w kwietniu r. b.

Na koncercie 14 marca pod jego batutą publiczność usłyszy symfonię Beethovena Nr 7, która aczkolwiek skomponowana w 1812 r., zawsze czaruje nas swym niepospolitym urokiem, niespożytą swą świeżością i młodością.

Prócz symfonii, orkiestra wykona „Vorspiel“ i poetyczne „Liebestod“ z op. „Tristan i Izolda“ Wagnera, nieznaną u nas, pełną dowcipnych pomysłów suitę największego obecnie rosyjskiego mistrza i instrumentatora Rimskawo-Korsakowa — „Noc w wigilię Bożego Narodzenia“, oraz „Orszak weselny“ z opery „Złoty kogucik“ tegoż autora.

Jako solista wystąpi p. Michel de Sicard, o którym wkrótce podamy bardziej szczegółową wzmiankę.

KRONIKA POLSKA.

— **List p. Osuchowskiego**. Były prezes zarządu „Macierzy“, pan Antoni Osuchowski, wystosował w tych dniach list do zarządu Stowarzyszenia techników, w którym oświadcza, że z powodu wyjazdu na czas dłuższy z Warszawy, nadal nie należy do grona członków Stowarzyszenia.

Wobec tego sąd honorowy, jaki miał się odbyć w Stowarzyszeniu techników

w głośnej sprawie p. Staweckiego, nie dojdzie do skutku. W myśl bowiem ustawy Stowarzyszenia, sąd honorowy może się odbyć tylko wówczas, jeżeli obaj przeciwnicy pozostają członkami.

O fakcie tym zarząd Stowarzyszenia techników zawiadomił listownie przebywającego obecnie w Krakowie pana Staweckiego.

Donosi o tem „Hasło“.

— **Nowa kolej.** W tych dniach w Petersburgu odbędzie się narada osób, interesujących się sprawą budowy linii Płoskirów— Kamieniec — Łarga. Jako przedstawiciel Kamieńca, jedzie na zjazd prezydent miasta, Kaliszewicz.

— **„Nasz Kraj“.** Z dniem 15 marca 1908 r. objął redakcyę tygodnika „Nasz Kraj“, wychodzącego we Lwowie, były dyrektor teatrów krakowskiego i lwowskiego, Tadeusz Pawl,kowski. Fakt ten wzbudził ogromne zainteresowanie w całej Polsce. Tadeusz Pawlikowski pierwszorzędny znawca sztuki, człowiek o niezwykłej kulturze artystycznej, zakokochany w sztuce, dla której już tyle ofiar złożył, daje zupełną rękojmię, że nowa placówka artystyczna, na której czele stanął, stanie się ogniskiem czystej sztuki, twórczości wolnej, niezawisłej myśli. Nie bawiąc się w prospekty, w ten sposób określił Pawlikowski zadania i cele „Naszego Kraju“ w liście prywatnym, pisanym do szeregu autorów:

„Nowy—zarówno pod względem kierunku i zakresu, jak i pod względem formy przeistoczony tygodnik, stać się ma łożyskiem współczesnej myśli twórczej, tłómaczem tęsknot gromadnych, krzewicielem nauk i sztuk, badaczem ludu, żaglem, chłonącym tchnienia ożywczych prądów kultury i życia.

„Nasz Kraj“ ma stać się krajem jawy, światła i krasy.

„Nie przywdziewając zewnętrznych barw partyjnych, zabarwić się chce tygodnik nasz światłem rzeczników prawdy, kroczących w przedniej straży umysłowości polskiej, których najściślejsze grono do współpracownictwa zapraszamy i t. d.

Dodać jeszcze należy, że komitet redakcyjny na W. Ks. Poznańskie tworzą: Józef Kościelski i Zdzisław ks. Czartoryski.

— **Biskup polski w Stanach Zjednoczonych.** Korespondent „Słowa“ z Rzymu donosi, że nic dotychczas nie postanowiono co do kandydata na polskiego biskupa sufragana dla dyecezyi chicagoskiej w Stanach Zjednoczonych. Domniemanymi kandydatami są: ks. Nawrocki, Langie i Rode. Dyecezya Chicago będzie podzieloną, a biskup polak będzie miał juryzdykcyę nad słowianami tamtejszymi, podobnie jak się stało w dyecezyi Cleveland, gdzie zamianowany został biskup czeskiej narodowości dla miejscowych słowian.

— **Ś p. Zdzisław Suchodolski.** Dopiero teraz nadeszła z Monachium wiadomość o zgonie w końcu z. m. artysty malarza, ś. p. Zdzisława Suchodolskiego.

Urodził się on w r. 1833 w Rzymie, kształcił się w akademii w Düsseldorfie, a następnie w Paryżu, w pracowni Gleyer'a, poczem osiadł w Monachium i tam pracował do końca swego długiego życia.

Malował wiele, wszakże obrazy jego rzadko przychodziły do kraju, gdzie też mało był znany. Za to zagranicą miały dużą wziętość.

Do celniejszych jego prac należą: „Pocałunek Judasza“ (1862 r.), „Pogrzeb mnicha“ (1874), „Na wygnaniu“ (1875), „Wizya św. Teresy“ (1878), „Anachoreta“ (1882) i z późniejszych „Praczki rzymskie“.

Zmarł w 73-cim roku życia i pochowany został w Monachium.

— **Katedra wileńska.** Piszą z Rzymu do „Kur. Warsz.“:

„Co do obsadzenia stolicy biskupiej w Wilnie, nic jeszcze stanowczego dzisiaj powiedzieć się nie da. Jest wszelako prawdopodobne, że biskup Ropp nie wróci już do Wilna.

Watykan nie będzie się upierał przy powrocie biskupa do Wilna, byleby otrzymał formalne oświadczenie, iż podobny przypadek się nie powtórzy, jak ten, t. j. aby biskupa wydalono bez przyzwolenia Stolicy Apostolskiej. Bez takiej gwarancyi na przyszłość trudno byłoby mówić o układach co do jego następcy. Również należy się Watykanowi zadosyćuczynienie w formie ustępstwa, jak np. przez przywrócenie stolicy biskupiej w Kamieńcu.

Podobno w tych obu kwestyach jeździł świeżo poseł rosyjski przy Watykanie, p. Sazonow, do Petersburga.

— **Proces Sienkiewicza.** Z Wiednia donoszą, że proces Sienkiewicza, który miał odbyć się niebawem, będzie odroczony, ponieważ d-r Rosenblatt z Krakowa zawiadomił wiedeńskiego adwokata Sienkiewicza, że nie może przybyć na rozprawę, ponieważ zachorował na influencę. Nadto Sienkiewicz przysłał sądowi świadectwo choroby.

— **Zgon.** D-r Józef Kremer, adwokat krajowy, syn zasłużonego filozofa i pisarza, prof. uniwer. Jag., zmarł w Chrzanowie w 60 r. życia.

— **Pierwszy proces z powodu ustawy o wywłaszczeniu** wytoczył prezes pruskiej komisyi kolonizacyjnej, p. Blomeyer „Dziennikowi bydgoskiemu“, wychodzącemu od dn. 1-go stycznia r. b. Obrazy dopatrzył się p. Blomeyer w artykule p. t. „Strach przed wywłaszczeniem“, w którym powiedziano, że agenci komisyi kolonizacyjnej wyzyskują obawę przed wywłaszczeniem i podstępem chcą komisyi dopomódz do wykupienia ziemi. Proces toczyć się będzie przed bydgoską izbą karną.

— **Sojusz polsko-centrowy.** Centrum na Górnym Śląsku—jak donoszą pisma zagraniczne — zdecyduje się na sojusz polsko-centrowy prawdopodobnie w takich warunkach, że zgodzi się na trzy mandaty polskie: jeden z okręgu opolskiego, drugi z pszczyńsko-rybnickiego, a trzeci z kozielsko-głubczyckiego.

Polski powiatowy komitet wyborczy na okręg opolski rozpoczął już przygotowawczą akcyę wyborczą.

— **Książka o Paderewskim.** W bibliotece autobiografii żyjących muzyków, wydawanej w Anglii przez p. Różę Newmarch, ukazała się książka, poświęcona Ignacemu Paderewskiemu, pióra Edwarda A. Baughan'a. Gorącym entuzyazmem i uwielbieniem owiane są te karty angielskiego pisarza, w których zaznajamia czytelników z karyerą artystyczną muzyka, charakteryzując grę jego, właściwości muzyczne, polot i siłę. „A Pole to the finger tips“ (Polak od stóp do głowy“, określa go w końcu autor artykułu.

— **Z życia młodzieży.** Kasa „Bratniej pomocy“ w Berlinie i Charlottenburgu podaje do wiadomości, że na semestr letni r. b. został obrany prezesem p. Władysław Hedinger, słuch. praw, Berlin, Taubenstr. 33. Wszelkie sprawy, tyczące się tej instytucyi, należy pod powyższym wysyłać adresem.

— **Nowe pismo.** Wyszedł pierwszy numer miesięcznika religijno moralnego „Wiara i Życie“. Prócz drobnych wiadomości z życia kościelnego i słowa wstępnego od redakcyi, miesięcznik zawiera artykuliki: „O poście“, „Nieco o św. króleWiczu Kazimierzu“, „Objawienie się Matki Boskiej w Lourdes“, „O. Jan Bejzym i trędowaci“ i „Jubileusz w Lourdes“. Pismo wychodzi w Petersburgu, pod redakcyą ks. A. Około-Kułaka w języku polskim i rosyjskim.

— **Zamknięcie kursów.** „Warsz. dziennik“ pisze: „Ponieważ uczniowie specyalnych kursów przy szkole technicznej kolei Wiedeńskiej sprzeciwili się zaprowadzeniu wykładowego języka rosyjskiego i w liczbie 90 przerwali naukę, przeto zarząd szkoły zamknął te kursy z d. 14-ym b. m.“

— **O strajk kolejowy w Mińsku.** Po kilkodniowych rozprawach, izba sądowa skazała Żabę i Gamzagurdiego na dwa lata fortecy, Rewerellego na rok fortecy, resztę zaś oskarżonych uniewinniła.

— **Uwolnienie adw. Patka.** Onegdaj w południe wypuszczono z cytadeli adwokata przysięgłego, Stanisława Patka.

Kronika ekonomiczna.

—)o(—

Kapitały zakładowe Towarzystw cukrowni.

Szereg towarzystw akcyjnych fabryk cukru zwiększa swe kapitały zakładowe, a mianowicie:

T-wo „Skomoroszki“ (gub. kijowska) z 400,000 rb. do 600,000 rb., drogą emisyi 400 dodatkowych akcyi po 500 rb.

T-wo „Chodorków“ (gub. kijowska) z 1,000,000 rb. do 1,200,000 rb., drogą emisyi 200 dodatkowych akcyi po 1000 rb.

T-wo „Bućniowa“ (gub. podolska) z 300,000 rb. do 420,000 rb., drogą emisyi 120 dodatkowych akcyi po 1,000 rubli.

T-wo Pawło Olgińskie (gub. charkowska) z 1,500,000 rb. do 3 mil. rubli, drogą emisyi 300 dodatkowych akcyi po 5,000 rb, na pokrycie których ma być użyta nadwyżka z wartości nieruchomości Towarzystwa (1,250,000 rb) i 250,000 rb. ze specyalnego kapitału obrotowego Towarzysza, wynoszącego 303,000 rb.

Dywidendy fabryk cukru za kampanię 1906 — 1907 roku.

Podczas ubiegłych kontraktów wyjaśniły się następujące dywidendy, wypłacane akcyonaryuszom za kampanię 1906 — 1907 roku:

T-wo Aleksandrowskie 11 i pół proc. (wobec 18 za rok 1905 6), Bućniowa 17 proc., Błagodatinskoje nie dało dywidendy, Berdyczów 6 proc., Bobrowica 5,5 proc., Buhajówka 11 proc., Czarnomin 14 proc., Czeczelnik 10 pr., Dziuńków 7 i pół proc., Dżuryn 6 pr., Dubowiazówka 8 proc., Gródek 15 pr. (wobec 25 pr. w 1905—6 r.), Iwanków 4,3 proc. (wobec 10,4 pr.), Kijowska rafinerya 18 proc. (wobec 19 pr.), Koriukówka 12 i pół proc. (wobec 15 pr.), T-wo kursko charkowskie 15 proc., Kujanówka 13 proc., Majdaniec 11 i pół pr., Mohylka 9 pr., Nowo-Grobla 6 pr., Monasterzyska 10 pr., Perewerziewka 18 pr., Pohrebyszcze 8 i pół proc., Satanów 8 proc., Swiatopełk 26 proc., T-wo braci Tereszczenko 8 proc., Topory 4,6 proc., Wiśniowczyk 29 proc., Zbrucz 6,4 proc., Żytyńska rafinerya 8 i pół pr.

Sprawy taryfowe.

Na zjeździe taryfowym, rozpoczętym w Petersburgu d. 13 b. m. rozpoznawane są niezmiernie doniosłego znaczenia dla przemysłu i handlu projekty ministrów skarbu i komunikacyi, dążące do podwyższenia taryf przewozowych na kolejach w celu uniknięcia dalszych deficytów kolejowych.

Przemysł i handel mają swoich obrońców w osobach przedstawicieli komitetów giełdowych i przemysłowców z różnych okręgów całego państwa, którzy w tych ważnych sprawach działają bardzo jednolicie, przewidując zgubne dla rozwoju przemysłu i dobrobytu państwowego skutki projektowanych podwyższeń.

Szeroki projekt podwyższenia ryczałtowego o 10 proc. taryf na wszelkie towary pierwszej klasy spotkał więc silną opozycyę ze strony przedstawicieli komitetów i przemysłowcow, którzy we wspólnem wystąpieniu oświadczyli, iż nie widzą się w możności brania udziału w obradach nad projektem, który proponuje podwyższenie hurtowe bez ściślejszego rozważenia, o ile każdy poszczególny towar podwyższenie to wytrzymać może i żądali usunięcia projektu z porządku dziennego.

Po długich i gorących rozprawach uzyskać zdołano minimum ustępstw. Obrady odroczono, lecz tylko do dnia 17-go marca i na posiedzeniu na tę datę zapowiedzianem stawki taryfowe będą rozważane oddzielnie podług grup nomenklatury. Właśnie zgodzono się na to, że d. 17 marca roztrząsane będą taryfy pierwszych 50 grup nomenklatury kolejowej.

Druga sprawa podwyższenia normy jednostkowej dla towarów 1 klasy z $^1/_{10}$ do $^1/_8$ kop. od puda i wiorsty — jest również poważna.

I tu zdołano uczynić pewne kroki ku odroczeniu. Postanowiono zwołać specyalne posiedzenie zjazdu na d. 1 kwietnia.

Obrady bez odpowiednich danych byłyby bezskuteczne, dostarczenie więc materyałów szczegółowych leży w interesie własnym producentów i przemysłowców.

Pośpiech jest niezbędny.

Ostatnie wiadomości.

Rewolucya w Haiti. Do „N. York Heralda“ donoszą z Porte au Prince: Prezydent ogłosił proklamacyę, w której stwierdza, że spiskowcy mieli zamiar zamordowania jego i ministrów. Schwytanych z bronią w ręku spotkała słuszna kara za ich anarchistyczną propagandę. Prezydent dbać będzie o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Zastępcy obcych mocarstw odbyli konferencyę i postanowili, że w razie, gdy nie nastąpi rychło pokojowe załatwienie trudności, należy postawić prezydentowi ultimatum z żądaniem, aby ustąpił i by utworzono rząd prowizoryczny. Również ma być żądane bezzwłoczne rozpisanie wyborów i zakaz wydawania dalszych wyroków śmierci.

Sprzysiężenie w Portugalii. Z Lizbony nadchodzi wiadomość, że odkryto tam sprzysiężenie na korzyść pretendenta ks. Miquela Braganza. Wiele osób aresztowano. Ks. Miquel zaprzecza, jakoby miał coś wspólnego z tem sprzysiężeniem.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

W sprawie budżetu.

Petersburg.—Budżet będzie rozpatrywany według poszczególnych preliminarzy od poniedziałku czwartego tygodnia postu.

Skałon w Petersburgu.

Petersburg.—Przybył tu gen.-gubernator warszawski, gen. Skałon.

Petersburg. — Dziś gen.-gubernator warszawski gen. Skałon złoży raport Stołypinowi o sytuacyi w Królestwie Polskiem. Jutro będzie przyjęty na audyencyi w Carskiem Siole.

Interpelacya Puryszkiewicza.

Petersburg. — Puryszkiewicz przygotowuje interpelacyę o „inorodcach“ we flocie rosyjskiej, na podstawie listy urzędników, wykradzionej z ministerstwa marynarki.

Stan zdrowia Tołstoja.

Petersburg.—Do „Now. Wrem.“ donoszą z Moskwy, iż zdaniem lekarza, obecny stan zdrowia Tołstoja nie budzi obaw. Niebezpieczne wszakże może być powtórzenie ataku omdlenia, któryby świadczył o rozwoju anemii.

W sprawie legalizacyi partyi Wolności ludu.

Petersburg. — Senat, po rozpatrzeniu skargi Hessena, Milukowa, Struwego i innych, w kwestyi odmowy legalizacyi „partyi wolności ludu“, orzekł, że w statucie winien być wyraźnie określony cel stowarzyszenia lub partyi, w przedstawionym zaś statucie jako cel wystawiono wprowadzenie w państwie rosyjskiem ustroju państwowego zbudowanego na zasadach demokratycznych i konstytucyjnych, a więc cel bardzo niewyraźnie określony i mogący być tłómaczony dowolnie. Wobec tak niewyraźnego określenia celu partyi oraz ze względu na charakter dotychczasowej działalności stowarzyszenia mianującego siebie „partyą wolności ludu“, odmowa legalizacyi jest w zupełności umotywowaną i senat postanowił skargę odrzucić.

W sprawie morderstwa Karawajewa.

Petersburg. — Wdowa po zabitym w Ekaterynosławiu byłym pośle do 2-ej Dumy, Karawajewie, otrzymała telegramy kondolencyjne od posłów należących do frakcyi kadetów, trudowików i s.-d.

Ekaterynosław.—Całe miasto wzburzone jest z powodu zabójstwa dokonanego na osobie d-ra Karawajewa. Dokoła szpitala — tłum publiczności. Studenci instytutu górniczego postanowili zawiesić wykłady w dzień pogrzebu Karawajewa.

Robotnikom fabryk amurskich wzbroniono zbieranie składek na wianek.

Około 10,000 osób towarzyszyło konduktowi pogrzebowemu.

Petersburg. — „Rus. Znamia“ podało wzmiankę o zamordowaniu Karawajewa w stałej rubryce, zatytułowanej „Działalność partyi Wolności ludu“. Zabójstwo Karawajewa gazeta przypisuje zwyczajnym rozbójnikom.

Z Finlandyi.

Petersburg. — Według pogłosek pomocnik gen.-gubernatora finlandzkiego Zein, opuszcza swe stanowisko.

Różne.

Petersburg.—Na czele otwieranej akademii marynarki generalnego sztabu ma stać kap. Klado.

Duma państwowa.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Posiedzenie z dnia 7-go marca.

Posiedzenie rozpoczęło się o g. 2-ej m. 7. Przewodniczy Chomiakow. Po odczytaniu porządku dziennego *Bułat* proponuje uczcić przez powstanie pamięć zabitego posła do drugiej Dumy Karawajewa. Posłowie się podnoszą.

Na porządku dziennym odczytywanie poszczególnych artykułów projektu prawa o czasowem przedłużeniu obligacyjnych stosunków między rządem i rosyjskiem T-wem żeglugi i handlu w sprawie utrzymania regularnej komunikacyi wodnej. Pierwszy i drugi artykuł zostają przyjęte bez dyskusyi. Na porządku dziennym dyskusya nad formułą przejścia do porządku dziennego.

Bułat wnosi *votum separatum*: „Popierając pierwszą formułę komisyi finansowej, frakcya wolności ludu przyłącza się do tej opinii“.

Lerche cofa swą formułę, wniesioną na poprzedniem posiedzeniu.

Szemszyncew w imieniu komisyi finansowej wnosi nową formułę. Przez balotowanie Duma przyjmuje następującą formułę, proponowaną przez Szemszyncewa. „Wysłuchawszy oświadczenia ministerstwa handlu i uznając konieczność bezwłocznego przedsięwzięcia środków dla uporządkowania i uregulowania żeglugi handlowej odpowiednio do interesów państwa, jako też potrzeb ludności, handlu i przemysłu, Duma państwowa przechodzi do porządku dziennego“. Czytanie projektu prawa ukończono.

Z kolei następuje czytanie poszczególnych artykułów projektu prawa o warunkowem uwalnianiu przed terminem. Art. 1-y zostaje przyjęty. Z powodu drugiego Duma postanawia polecić ministrowi sprawiedliwości natychmiastowe wniesienie pod obrady Dumy projektu prawa o warunkach i wysokości zapomóg towarzystwom patronatu ze środków skarbu państwa.

Wiceminister sprawiedliwości, Luce, jest zdania, że artykuł ten powinien być wykluczony, ponieważ minister sprawiedliwości oświadczył już, że zastosuje się do tego życzenia. Następnie wiceminister zaznacza, iż wyrażenie „polecić ministrowi sprawiedliwości“ powinno być zamienione słowami „pozastawić do uznania ministra sprawiedliwości“ ponieważ Dumie nie przysługuje prawo dawać zlecenia ministrom.

Referent Beningsen zgadza się na zmianę wyrazu „polecić“ na wyrazy „pozostawić do uznania“ wykluczenie zaś art. 2-go uważa za bezcelowe.

Milukow staje w obronie słowa „polecić“ ponieważ, gdy dany projekt stanie się prawem, przeszedłszy wszystkie trzy instancye władzy prawodawczej, słowo „polecić“ stanie się całkiem dopuszczalnem.

Hr. Bobrinskij 2-gi uważa, że polecenia ministrom może dawać jedynie Najjaśniejszy Pan w drodze rozkazu Najwyższego.

Milukow robi uwagę, że polecenia mogą być dawane i w drodze rozkazu Najwyższego i w drodze prawodawczej. Dyskusya wyczerpana. Wniosek wykluczenia art. 2-go został odrzucony. Wniosek w sprawie zmiany słowa „polecić“ na słowo „pozostawić“ został przyjęty.

Adżemow występuje w obronie poprawki do art. 3 o rozszerzeniu prawa i na więzionych w twierdzy.

Wiceminister sprawiedliwości wyjaśnia, że nie można co do danej kwestyi stawać na gruncie politycznym. Karani są twierdzą nietylko przestępcy polityczni i kara ta nie została ustanowiona za wszystkie przestępstwa, polityczne, czyli, że kwestya nie polega na charakterze przestępstwa lecz na charakterze kary. Prawo warunkowego uwolnienia przedterminowego nie może być rozszerzone na więzionych w twierdzy, ponieważ nie zgadzają się z tem motywy występków karanych twierdzą.

Gegeczkori uważa przestępców politycznych za najlepszych obywateli, a prawo warunkowego, przedterminowego uwolnienia nie może być do nich zastosowane.

Należy niezwłocznie przywrócić wolność przestępcom politycznym i wynagrodzić ich za to co wycierpieli. Z powodów wyżej wymienionych, frakcya s.-d. nie zgadza się na przyjęcie poprawki i powstrzymuje się od głosowania (hałas na prawicy, oklaski na lewicy).

Suszkow oświadcza, że, jego zdaniem, trzeba naprzód uspokoić kraj, a dopiero potem myśleć o poprawie przestępców (śmiech).

Referent *hr. Beningsen*, wypowiada się przeciw poprawce, ponieważ komisya już kilka razy rozpatrywała kwestyę rozciągnięcia tego prawa na osoby więzione w twierdzy i za każdym razem dochodziła do dawnego przekonania o bezcelowości stosowania tego prawa względem osób karanych twierdzą.

Zamysłowskij oświadcza, że prawica jest oburzona wystąpieniem Gegeczkori i będzie głosowała przeciw poprawce.

Oponuje mu *Adżemow*.

Dyskusya wyczerpana.

Poprawkę odrzucono.

Odrzucono też poprawkę o rozciągnięciu tego prawa na skazanych nie mniej jak na 6 miesięcy więzienia.

Za przyjęciem poprawki przemawiali Bobianskij i Rozanow, przeciw—Gulkin i Beningsen.

Art. 3-ci prawa, po odrzuceniu wszystkich poprawek został przyjęty w poprzedniej redakcyi.

Na porządku dziennym obrady nad poszczególnymi artykułami przepisów o warunkowem przedterminowem przywracaniu wolności.

Art. pierwszy przyjęty zostaje bez dyskusyi. Do art. 2-go — prawo warunkowego przywracania wolności nie może być stosowane względem osób, karanych za włóczęgostwo, oraz względem tych skazanych na twierdzę osób które po odsiedzeniu kary, podlegają umieszczeniu w domach poprawy; wniesiona została poprawka, aby prawo to nie było stosowane względem koniokradów.

Włościanie: Timoszkin, Andrejczuk, Storczak i Kowalenko (drugi) popierają wniosek tej wniesienia poprawki.

Timoszkin stawia wniosek, aby prawo to nie obejmowało też wszystkich sprawców kradzieży bydła rogatego.

Zamysłowskij wypowiada się za przyjęciem poprawki i stawia wniosek, aby prawo to nie obejmowało też recydywistów.

Hr. Uwarow i referent *hr. Beningsen* popierają poprawkę.

Dyskusya wyczerpana.

Poprawkę przyjęto większością 205 głosów przeciw 130.

Odrzucone zostały poprawki Timoszkina i Zamysłowskiego.

Artykuły trzeci i czwarty przyjęto bez dyskusyi.

Przyjęto też bez dyskusyi uwagę do art. 4-go, która polega na tem, iż można wszcząć kwestyę o warunkowem przedterminowem przywróceniu wolności przed upływem $^3/_4$ terminu kary. Postawiony zostaje wniosek uzupełnienia art. 4-go uwagą o utworzeniu przy więzieniach urzędów specyalnych nadzorców, których bezpośrednią władzą byłoby ministerstwo, a nie władze więzienne.

Referent komisyi, *hr. Beningsen*, w imieniu komisyi zaznacza, iż przeciwnym jest przyjęciu tej uwagi.

Ep. Eulogiusz stawia wniosek, aby powierzyć czynności tych nadzorców kapelanom więziennym.

Uwaga do art. 4-go, poddana pod głosowanie, została odrzuconą. Do art. 5 wniesiono trzy poprawki.

Dyskusya toczy się głównie wokoło kwestyi: komu ma przysługiwać prawo wszczynania sprawy o stosowaniu warunkowego przedterminowego przywracania wolności — czy naczelnikowi danego więzienia, czy też prokuratoryi, oraz czy potrzebna jest zgoda prokuratora sądu miejscowego na włączenie do składu narady osób, wybranych przez towarzystwa patronatu?

Zabierają głos w tej sprawie: Nowickij (drugi), Kriwcow, Wietczynin i wiceminister sprawiedliwości.

Po poddaniu tych kwestyi pod głosowanie, Duma powzięła uchwałę następującą: prawo wszczynania kwestyi stosowania przedterminowego przywracania wolności przysługuje naczelnikowi więzienia miejscowego, a dla włączenia do składu narady osób, wybieranych przez towarzystwa patronatu, nie wymagana jest zgoda prokuratora. Art. 5 zostaje przyjęty wraz z zaaprobowanemi poprawkami.

O godz. 4 m. 30 ogłoszona zostaje przerwa.

Posiedzenie wznowiono o godz. 5 m. 5.

Po krótkotrwałej dyskusyi przyjęte zostały i pozostałe artykuły rozpatrywanego projektu prawa: 6 — 23 z poprawkami, zaaprobowanemi przez komisyę do reform sądowych. Ukończono obrady nad poszczególnymi artykułami prawa w pierwszem czytaniu.

Przyjęty zostaje wniosek przedłużenia posiedzenia do g. 6 m. 45 wieczorem.

Na porządku dziennym sprawozdanie komisyi interpelacyjnej w sprawie interpelacyi do ministra wojny i ministra skarbu z powodu nieopodatkowania niektórych gruntów nieuprawnych i nieużytków w kraju turkiestańskim.

Jako referent komisyi występuje *Lutze*.

Komisya orzekła, iż nie widzi żadnych podstaw do wniesienia interpelacyi w porządku art. 58 ust. o Dumie państwowej, a jedynie uważa za możliwe zwrócić się do rządu o wyjaśnienia w porządku art. 40 ustawy o Dumie państwowej.

Wiceminister skarbu *Pokrowskij* wyjaśnia historyę kwestyi opodatkowania gruntów nieuprawnych i zaznacza, że wyjątkowe warunki miejscowe utrudniły określenie normy opodatkowania. Po długich badaniach na miejscu, władza miejscowa uznała za jedynie możliwą formę opodatkowania — podatek od dziesięciny.

Ministerstwo skarbu było zmuszone zgodzić się z opinią władzy miejscowej. Wobec tego jednak, iż wysokość projektowanego przez władzę miejscową opodatkowania niczem nie była uzasadnioną, ministerstwo zmuszone było wprowadzić opodatkowanie czasowe.

Ministerstwo wszakże uważa za rzecz niezbędną wprowadzić w tej miejscowości stałe opodatkowanie i w celu określenia wysokości takiego opodatkowania, czyni starania ku zebraniu niezbędnych ku temu danych w jaknajkrótszym czasie.

Naczelnik azyatyckiego wydziału ministerstwa wojny, z polecenia ministra wojny oświadcza, że ministerstwo wojny zgadza się w zupełności z opinią przedstawiciela ministerstwa skarbu.

Lerche zaznacza, że przemówienie wiceministra skarbu poświadcza, iż w każdym razie miały miejsce czynności nieprawne, polegające na nieopodatkowaniu gruntów, według prawa podlegających opodatkowaniu. Lecz z powodu wyjaśnień wiceministra, z których widocznem się staje, że ministerstwo czyni wszelkie starania ku najprędszemu opodatkowaniu tych gruntów, mówca, jako inicyator interpelacyi, proponuje cofnąć tę interpelacyę, przyjąć formułę prześcia do porządku dziennego, wyrażając przekonanie, że ministerstwo skarbu dołoży wszelkich starań ku opodatkowaniu w jaknajprędszym czasie gruntów nieuprawnych.

Milukow proponuje zmienić tę interpelacyę, wniesioną na zasadzie art. 33, na zapytanie na zasadzie art. 40.

Inicyator interpelacyi cofa ją i proponuje formułę prześcia do porządku dziennego.

W drodze balotowania przyjęto wniosek Milukowa o postawieniu zapytania w tej kwestyi rządowi na zasadzie art. 40.

W drodze balotowania została przyjęta formuła przejścia do porządku dziennego, proponowana przez Lerchego.

Na skutek referatu komisyi redakcyjnej przekazano Radzie państwa projekt prawa o czasowem przedłużeniu obligacyjnych stosunków między rządem i rosyjskiem T-wem żeglugi i handlu w sprawie utrzymania regularnej komunikacyi wodnej.

O godz. 7 posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie — we wtorek, dnia 11 marca, o godz. 11 rano.

Petersburg. — Prezes parlamentarnej komisyi finansowej, Lerche, zreasumował prace komisyi budżetowej i jej podkomisyi, wywierające wpływ na zmianę wyników ostatecznych.

Dane w sprawie budżetu: w 11 preliminarzach, rozpatrzonych w komisyi budżetowej, 18 preliminarzach, co do których podkomisye opracowały ostatecznie sprawozdania, oraz w preliminarzu ministerstwa marynarki — ogółem w pomienionych preliminarzach zwiększenie dochodów dosięga kwoty 41,835,000 rubli, zmniejszenie zaś wydatków—35,336,000 rubli.

Na wypadek przyjęcia przez Dumę zmian, proponowanych przez komisyę i podkomisye budżetowe, deficyt w preliminarzu zmniejszy się o 77 milionów rubli, t. j. będzie wynosił 128 milionów, w tej liczbie 52 miliony przeznaczonych na opłacenie zobowiązań krótkoterminowych skarbu państwa, które w rzeczywistości jest przedłożeniem terminu długu.

Przed wprowadzeniem tych zmian przewidywany deficyt wynosił 205 milionów rubli.

Wiedeń—Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola: „W celu protestu przeciw rozpowszechnieniu tak zwanego „temetu“, czyli opodatkowania patentowego mieszkających w Turcyi poddanych cudzoziemskich, agenci dyplomatyczni państw wręczyli Porcie jednakowe noty“.

Ryga. — Zatoka ryska na przestrzeni 80 mil—pokryta lodem. Przeprowadzanie statków za pomocą statku lodołomowego przy takich warunkach jest ryzykowne i niezmiernie drogie. Żeglugę zamknięto.

Petersburg. — Ministerstwo wojny utworzyło specyalną naradę po za wydziałową, dla opracowania projektu nowej ustawy o zarządzie kraju Turkestańskiego.

Petersburg.—Utworzona, na zasadzie międzynarodowej konwencyi cukrowej, stała komisya zbierze się, zgodnie z prośbą rządu włoskiego, w Brukseli, dn. 18 (26) marca r. b.

Petersburg.—Mieli zaszczyt przedstawić się Najjaśniejszemu Panu członkowie Rady państwa, wybrani przez zjazd właścicieli ziemskich z gub. wołyńskiej: Olizar i czernihowski marszałek szlachty, Glebow.

Tyflis. –Na placu Kachetyńskim niewiadomi zabili z rewolweru rewirowego.

Przeszło 80 zbrojnych rozbójników perskich, pomagając kontrabandzistom, obstrzeliwało pikietę w pobliżu posterunku straży pogranicznej Eszakczi. Śmiertelnie raniony szeregowiec z pułku szyrwańskiego.

Ryga.—Parostatek „Mary“ został przedziurawiony przez lód i wyrzucił część ładunku; wyprowadzono go holownikiem na otwarte morze. Statek popłynął do Windawy dla reperacyi.

Rewel.—Sąd okręgowy w sprawie pogromu w 16 majątkach wydał wyrok następujący: dwaj uczestnicy zostali skazani na 4 lata ciężkich robót, 8 do rok aresztanckich na 1 rok i 8 miesiące i 17 na więzienie od 4—9 miesięcy; 34 uniewinniono.

Berlin.—Komisya, obradująca nad projektem prawa o związkach, przyjęła paragraf, zabraniający osobom niżej 18 lat należenie do związków politycznych, uczestniczenia w zebraniach tych związków i wogóle bywania na publicznych zebraniach politycznych.

Podczas starcia niemieckiego oddziału ekspedycyjnego z oddziałem tubylczym pod dowództwem Koppera w Kalaharze (posiadłości niemieckie w Afryce południowo-zachodniej) zabici: kapitan, porucznik i 12 szeregowców; 4 żołnierzy ciężko ranionych. Tubylcy stracili 58 żołnierzy. Kopper uratował się ucieczką; oddział jego rozproszony.

Wiedeń.—Do „Corr. Bureau“ telegrafują z Konstantynopola: „Ambasadorowie europejskich wielkich mocarstw i Północnych Stanów Zjednoczonych, jak również ambasadorowie państw, korzystających z kapitulacyi, doręczyli Porcie obszerną notę zbiorową, w której, powołując się na poczynione w roku ubiegłym kroki analogiczne, wyrażają energiczny protest przeciwko zakazowi nabywania własności ziemskiej w Turcyi przez cudzoziemców i żądają zniesienia zakazu.

Chrystyania.—W radzie państwa rozdane zostały teki nowym członkom gabinetu. Kundsen, minister prezydent, został ministrem finansów i ceł, Chrystofersen — spr. zagr., Selc — oświaty, Tień—robót publicznych, Abrahamsen—handlu, przemysłu i żeglugi, Kastberg—sprawiedliwości, Fosnes — rolnictwa i Beftio—obrony państwowej.

Petersburg.—Członkowie komisyi obrony państwowej podczas dyskusyi w sprawie budowy floty podzielili się na dwie grupy. Mniejszość złożyła prezesowi komisyi specyalne oświadczenie, wyrażające ich opinię w kwestyi wyasygnowania na budowę floty.

Nie zgadzając się ze zdaniem większości sądzą oni, że przystąpić do budowy okrętów wojennych można i należy to uczynić niezwłocznie, ponieważ oprócz bezpośredniego niebezpieczeństwa dla obrony rosyjskich wybrzeży, takie odraczanie budowy, samo przez się przyczynia się do rozkładu ducha floty rosyjskiej i wpłynie ujemnie na rozwój rosyjskich warsztatów okrętowych.

Paryż.—Izba deputowanych zaaprobowała kredyt w kwocie 85 tys. fran. na przeniesienie do Panteonu zwłok Zoli.

Z życia prowincyi.

Łuck na Wołyniu.

Dnia 28 lutego 1908 r.

(Walne doroczne zgromadzenie pełnomocników Tow. Wzajemnego Kredytu 23 lutego b. r. — Atmosfera przedwyborcza. — Wykaz pełnomocników. — Sprawozdanie z roku 1907. — Ogólny obrót.— Poszczególne pozycye. — Pożyczki hypoteczne.—Memoryał Rady. — Agentury. — Podział zysków.—Dywidenda.— Kwestya weksli na 6260 rb. — Wybory członków rady i członków zarządu.—Projekt kasy pożyczkowo-oszczędnościowej).

Raz na rok złoty cielec przemawia do naszego społeczeństwa. Chwilą tą jest walne doroczne zgromadzenie pełnomocników Tow. Wzajemnego Kredytu, najsolidniejszej u nas instytucyi finansowej, która działalność swą rozpościera na 6 północnych pow. Wołynia. Wśród drętwoty życiowej dzień ten jest wybitnym ewenementem, budzącym do akcyi najbardziej ospałe czynniki,—ile że miano wybierać jednego z dyrektorów banku. Atmosfera przed zebraniem była naładowana elektrycznością, tworzyły się partye i każda wysuwała innego kandydata, atoli, jak na gentlemanów przystało, skończyło się wszystko spokojnie.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa rady bankowej, mec. Jakubowskiego, i po zaproszeniu przez aklamacyę na przewodniczącego p. Urbana Brodnickiego z Lipna zgromadzenie, na które z 45 przybyło 26 pełnomocników,— wysłuchało sprawozdania za rok 1907, które streścił buchalter banku p. Mikołaj Rychliński.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż rok ubiegły, wogóle dla wszelkich konjunktur ekonomicznych i handlowych niepomyślny, odbił się też niekorzystnie na przedsiębiorstwach finansowych. Powszechny brak gotówki dawał się odczuwać w najpoważniejszych instytucyach, jak np. w Banku Handlowym w Warszawie, Wołżsko-Kamskim Banku etc. Wobec ciągłych oscylacyi rynku pieniężnego, nawet Bank państwa podniósł dyskonto do 9%. Nic tedy dziwnego, iż i Łuckie Tow. ujrzało się w przykrej alternatywie podwyższenia stopy procentowej we wszystkich aktywnych operacyach o 1%. Mimo to czynności nietylko nie osłabły, lecz odwrotnie znacznie się wzmogły, co widać z cyfr następujących.

Ogólny obrót Tow. wynosił w roku 1906—7,506,909 rb., zaś w roku 1907—9,552,698 rb., czyli przeszło o 2 miliony więcej. Rachunki specyalne, zagwarantowane papierami procentowymi, przedstawiały w roku 1906-ym sumę 152,118 rb. 82 kop., a w roku 1907 — 181,813 rb. 55 kop., czyli o 29,694 rb. 73 kop. więcej. Takież rachunki pod weksle w roku 1906 wynosiły 68,027 rb. 67 kop., a w roku 1907—74,739 rb. 84 kop., czyli o 6,712 rb. 17 kop. więcej. Rachunki na towary zmniejszyły się o 5,210 rb. 29 kop., gdyż bowiem w roku 1906 figurowały w kwocie 15,334 rb., 72 kop., w roku sprawozdawczym dosięgły zaledwie 10,124 rb., 43 kop. Zmniejszyły się również pożyczki terminowe, pod zastaw walorów procentowych o 11,363 rb., gdyż w r. 1906 wydano 56,965 rb., a w r. 1907—45,602 rb. Różnica ogólna w przytoczonych pożyczkach — na rzecz Tow. stanowi 60,227 rb. 31 kop.

Rachunek korespondentów także dał przewyżkę 49,014 rb. 50 kop. „Loro“ w 1906 roku wyraził się cyfrą 370,576 rb. 15 kop., w 1907—cyfrą 405,822 rb. 89 kop., zaś „Nostro“ w 1906 roku — 25,187 rb. 68 kop., a w 1907 — 38,955 rb. 39 kop.

Tyle co do czynnych operacyi Tow., bierne zaś przedstawiają obraz następujący. Rachunki bieżące członków Tow. w 1906 roku—796,415 rb. 69 k., w 1907—978,712 rb. 96 kop., rachunki bieżące osób postronnych: w 1906 r.—581,722 rb. 15 kop., w 1907 — 763,789 rb. 49 kop. Wkłady terminowe członków Tow.: w 1906 roku—228,710 rb., w 1907 — 146,005 rb. (Rubryka ta, która w roku sprawozdawczym dała minus 82,705 rb., jest najlepszym dowodem trudności gotówkowych). Wkłady terminowe osób postronnych: w r. 1906—187,660 rb., w r. 1907—147,815 rb., co znowuż dowodzi rosnącego zaufania do Tow. w sferach, bezpośrednio z Tow. nie związanych.

Z zestawienia powyższych pozycyi wypada różnica na rzecz Tow.— 291,814 rb. 61 k. Redyskonto weksli w 1906 r. uczyniło 91,950 rb., a w roku 1907 — 105,945 rb.; pożyczki na rachunek „on call“ na weksle: w 1906 roku—107,907 rb. 57 kop., zaś w 1907 — 101,574 rb. 28 kop.; pożyczki na takiż rachunek na zastaw walorów: w 1906 roku — 65,177 rb. 28 kop., a w roku 1907 — 196,744 rb. 06 kop., czyli 3 razy tyle. Ogółem w tych pożyczkach przewyżka na rzecz Tow. — 139,228 rb. 78 kop. Pożyczki hypoteczne, na udzielanie których w pow.: łuckim, dubieńskim, kowelskim, włodzimierskim, równieńskim i krzemienieckim, Tow. uzyskało pozwolenie w roku 1906-ym, urosły także o pokaźną sumę, gdy bowiem na 1 stycznia 1907 roku wynosiły tylko 28,800 rb., na 1 stycznia 1908 r. dosięgły 87,970 rubli.

Wymienione cyfry bez wątpienia znamionują dążenie T-wa ku ogarnięciu coraz to większej sfery interesów. i aczkolwiek w roku zeszłym Tow. musiało uciekać się do pożyczek, podległych oprocentowaniu, równemu odsetkom, pobieranym od członków, jednak ogólny zysk brutto w porównaniu z rokiem ubiegłym podniósł się wyraźnie. Atoli z powodu wzmożenia wydatków, które stanowią 23,975 rb. 66 kop., — w czem na administracyę podług budżetu 12,735 rb. 38 kop. i strata z powodu protestów wekslowych 6,260 rb., — ostateczny rezultat operacyi wypadł niemal ten sam co roku zeszłego, tembardziej iż na drodze rozwojowej Tow. piętrzą się formalne przeszkody, źródłem których dosłowna interpretacya ustawy przez biurokracyę. W roku 1906 Tow., ulegając życzeniu wielu członków, zamieszkałych we włodzimierskim pow., wystąpiło do ministerstwa skarbu z przedłożeniem o twarcia filii we Włodzimierzu Wol. Wniosek ten spotkał się z odmową, jako przekraczający § 1 ustawy, podług którego Tow. organizuje się w Łucku, w którym o filiach nie ma wcale mowy.

Dla dokładnego zilustrowania Tow. dodajmy, iż w roku sprawozdawczym liczyło ono 670 członków, z których 187 zamieszkałych w Łucku, reszta zaś rozrzucona po różnych zakątkach Wołynia, i że radę Tow. stanowili: mec. Jakubowski, jako prezes i pp.: Poniatowski, Omieciński, Czekmarew, Zajkowski i mec. Rzążewski, jako członkowie.

Po streszczeniu sprawozdania przez p. Rychlińskiego, odczytał p. Brodnicki memoryał rady bankowej, z którego wynika, iż dla przyciągnięcia do Tow. różnych drobnych oszczędności, które obecnie z powodu dalekich dystansów i niedogodnej komunikacyi lokują się po kasach skarbowych i na pocztach, należałoby zorganizować w 6 powiatowych miastach agentury, ułatwiające interesantom stosunek z centralą Tow., a zarazem zbierające referencye o kandydatach do pożyczek,—co przy teraźniejszym ustroju wymaga czasem dużych nakładów na delegacye, a przy mniejszych tranzakcyach wręcz je paraliżuje. Takiej anormalnej sytuacyi zapobiegłyby agentury i dla tego rada wnosi, aby ją zgromadzenie upoważniło do odnośnych starań.

Wreszcie po zreformowaniu protokółu komisyi rewizyjnej, sporządzonego przez pp.: Władysława Osuchowskiego, mec. Skorupskiego, Erazma Peretjatkowicza, stwierdzającego zgodność kasy z asygnacyami, prawidłowe prowadzenie rachunkowości i wyrażającego jedno tylko życzenie, aby rada zbierała się przynajmniej raz na miesiąc,—otwarto dyskusyę nad działalnością Towarzystwa tudzież przedstawiono przybyłym mandataryuszom projekt dystrybucyi czystego zysku, który w roku operacyjnym wynosi 11,580 rb. 62 kop., co w stosunku do wkładów członkowskich w sumie 109,664 rb. 50 kop. stanowi 10,56%. Z zysku tego, po potrąceniu opłat koniecznych, przelaniu do kapitału zapasowego 1,158 rb. 06 kop., po wyznaczeniu gratyfikacyi personelowi T-wa, zaproponowano dla członków dywidendę w kwocie 6%, dla niezamożnych uczniów miejscowego progimnazyum 100 rb., resztę zaś 550 rb. 46 kop. pozostawiono do dyspozycyi pp. pełnomocników.

Po krótkich debatach, akceptowano memoryał rady co do agentur, zaś na wniosek mec. Wardeńskiego, a wbrew opinii mec. Felińskiego, ograniczono dywidendę do 5%. Postanowiono prócz tego przyznać uczenicom progimnazyum zapomogę rb. 100, pozostałą zaś kwotę przekazać na powiększenie kapitału rezerwowego.

Rozprawy co do tych punktów były niemal jednobrzmiące i zainteresowania nie budziły; ożywienie dopiero wniosło skierowane do zarządu przez d-ra Poczobuta żądanie bliższych szczegółów co do 6,260 rb., które musiano jako niepoddające się realizacyi, stornować.

Po wysłuchaniu wyjaśnień mec. Felińskiego i Boguskiego i po zatwierdzeniu budżetu na r. 1908, przystąpiono do właściwego *clou* posiedzenia, mianowicie do wyboru dwóch członków rady na miejsce ustępujących: pp. Poniatowskiego i Czekmarewa, oraz jednego członka zarządu na miejsce mec. Felińskiego.

Naprzód więc na kartkach pisano nazwiska kandydatów do rady, przy czem p. Poniatowski otrzymał 15 głosów, p. Czekmarew—14, p. Erazm Peretjatkowicz—8, zaś p. Zwoliński z Uhrynowa, p. Osuchowski, p. Podhorodeński z Szepla i p. Karol Dmochowski z Peremiłówki—po jednym głosie. Balotowano tylko czterech kandydatów, przyczem p. Poniatowski otrzymał 18 białych gałek, zaś 7 czarnych; p. Czekmarew 19 białych i 7 czarnych; p. K. Dmochowski 15 czar. a 11 biał., i p. Zwoliński 19 czar. i 7 białych.

Podawano następnie kartki na kandydatów do zarządu i przy obliczaniu mec. Feliński dostał 11 głosów, p. Tadeusz Zajkowski 10 głosów, a hr. Marceli Walewski 2 głosy. Po zrzeczeniu się kandydatury przez hr. W., właściwa partya miała się rozegrać pomiędzy mec. Felińskim a p. Zajkowskim. A gdy na żądanie p. Zajkowskiego obydwóch kandydatów balotowano oddzielnie i gdy mec. F. otrzymał 13 białych gałek, a 11 czarnych — p. Zajkowski cofnął swą kandydaturę. Na członków komisyi rewizyjnej wylosowano: p. Osuchowskiego (19 białych, 1 czarna), mec. Skorupskiego (18 biał., 2 czar.) i p. E. Peretjatkowicza (16 biał., 3 czar.). Na kandydatów do komisyi rewizyjnej otrzymali: p. Zwoliński 10 czar. i 9 biał., zaś p. Karol Dmochowski 8 czarne i 17 białych gałek.

Po ogłoszeniu wyniku wyborów większość zebranych opuściła salę i już w obecności szczupłej garstki, p. Rychliński referował projekt statutu, kasy pożyczkowo-oszczędnościowej funkcyonaryuszów Tow. Wz. Kredytu, podług którego w projektowanej kasie uczestniczyć też mogą urzędnicy innych dykasteryi prywatnych.

Statut zaaprobowano i postanowiono go zalegalizować w prezydyum do spraw o związkach i stowarzyszeniach przy wołyńskim rządzie gubernialnym.

Odkładając do przyszłej korespondencyi powszechnie dające się słyszeć uwagi co do ogólnej działalności Tow. i potrzeby rozszerzenia jego operacyi w kierunku większego niż dotąd popierania rolnictwa, tem bardziej, iż zawdzięczając głównie stanowi ziemiańskiemu, Towarzystwo powstało i przeważnie z pośród niego czerpie kapitały, nadmienię, iż posiedzenie o godz. 11 wieczór przez p. Brodnickiego zamknięte zostało. Y.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Serdiukówka**, pow. czerkaskiego. W nocy na dzień 19 lutego do chaty włościanina S. Laszenki wtargnęło dwóch rozbójników, którzy zaczęli dusić samego Laszenkę i zięcia jego Nawalenkę, żądając przy tem wydania pieniędzy. Hałas obudził całą rodzinę, jedna zaś z kobiet wybiegła na dziedziniec wołając o pomoc. Rabusie przestraszeni uciekli nic nie zabrawszy. Laszenko z niewiadomych przyczyn zawiadomił o napadzie policyę dopiero po 6 dniach. Trzech sprawców napadu zaaresztowano.

— W nocy na dzień 23 lutego trzech uzbrojonych mężczyzn próbowało wyprowadzić konie ze stajni włościanina Z. Swatko. Ten, zauważywszy nieznajomych, wyszedł z domu i zaczął się ku nim zbliżać. Nieznajomi otoczyli go wołając „ręce do góry“. Swatko zaczął krzyczeć o pomoc, skutkiem czego rabusie umknęli. Dwóch zaaresztowano, jeden zdołał się ukryć. („Kijewl.“).

— **Zagadkowe zdarzenie**. W Bałcie do właściciela domu Dobrzańskiego przyszedł jakiś młody mężczyzna i zaproponował swe usługi w charakterze specyalisty od kopania studzien. Dobrzański powiedział, że musi się w tej sprawie porozumić z żoną. Nieznajomy poprosił o kawałek chleba i obiecał przyjść nazajutrz. Następnego dnia w istocie przyszedł ze swym towarzyszem. Dobrzański zaprosił ich do pokoju na herbatę, gdy jeden z nieznajomych wyjął wytartego rubla srebrnego i poprosił o zmianę. Dobrzański na razie nie zgadzał się, ale później wyjął z komody pieniądze i zmienił rubla. Młodzi ludzie zaraz wyszli, a w tejże chwili gospodarze domu poczuli straszny ból głowy. Następnego dnia oboje mieli się jeszcze gorzej, Dobrzańskiej twarz zupełnie poczerniała i głowa zaczęła się trząść. Tego samego dnia Dobrzański, otworzywszy komodę, zauważył, że z otrzymanych przed odwiedzinami nieznajomych 3,000 rb. pozostało mu zaledwie 300 rb. Zawiadomił o zajściu policyę, ale ślad młodych ludzi już zaginął. („Kij. Wiesti“).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

Objechawszy z wieczorami humorystyczno-dramatycznymi sam i z całą moją trupą wszystkie cukrownie w guberniach: kijowskiej i podolskiej (oprócz Saliwonek), poczytuję sobie za miły obowiązek publicznie podziękować WW. PP. Dyrektorom i Współpracownikom cukrowni za udzielenie mi i mojej trupiegościny w fabrykach i za życzliwą pomoc w organizowaniu przedstawień.

Lucyan Janowski.
dyrektor polskiego teatru

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Puszkińskiej